№ 63. Kraków, 17 Marca — Piątek. Rok 1882.

# REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławin). A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

## Od Administracyi.

Szanownych Prenumeratorów kwartalnych upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

***Kraków,** 16 marca.*

Według wczorajszych telegraficznych doniesień zwołanie Sejmu na miesiąc maj zdaje się już nie ulegać wątpliwości. Jak się z innych źródeł dowiadujemy, nastąpi ono dopiero pod koniec miesiąca, a sesya ma być dość krótka.

Wobec tego wątpić należy, ażeby Sejm, który w całych pięciu latach tego okresu, w odbytych w tym czasie czterech sesyach, niewiele pozytywnych prac dokonał w kierunku naprawy naszych bardzo skołatanych krajowych stosunków — mógł w ostatniej chwili żywota swego podjąć wielką reformatorską pracę. Reforma gminna, która jest bezwarunkowo konieczną, wymaga zbyt wielkich prac przygotowawczych, ażeby spodziewać się można, iż w tych dwóch miesiącach, jakie nas od zebrania Sejmu dzielą. Wydział krajowy mógł z własnej inicyatywy wypracować projekt reformy, albo żeby podczas Sejmu przez którego z posłów poczynione w tym kierunku wnioski doprowadziły do czegokolwiek innego, prócz uchwały, polecającej Wydziałowi krajowemu dalszą pracę przygotowawczą. Reforma drogowa została już przez sam Wydział krajowy zaniechana od czasu, jak w r. 1878 Sejm jej wprawdzie nie odrzucił, ale też i nie załatwił, i jak następnie w r. 1880 komisya sejmowa uznała, że „jeszcze nie pora“. Zmiana ordynacyi wyborczej przez powiększenie liczby posłów z miast natrafiła w obecnym składzie Sejmu na takie trudności, że najgoretsi jej zwolennicy w ostatnich dwóch sesyach zamilkli, pomimo iż ostatni spis ludności w zwiększonych znacznie cyfrach ludności miast dał silną nową podstawę do poparcia tej sprawy.

Zdaje się więc, iż Sejmowi tegorocznemu pozostanie tylko dokończenie spraw, na poprzednich sesyach rozpoczętych, i dalszy postęp na drodze popierania ekonomicznego rozwoju, który dziś jest najważniejszą częścią programu sejmowego. Ze spraw poprzednio zainicyowanych, pierwsze miejsce zajmuje sprawa szkolna, i tej załatwienia w tegorocznej sesyi tem pewniej spodziewać się można, że przynajmniej co do szkół ludowych prace przygotowawcze są pokończone. Ankieta szkolna, jak wiadomo, w połowie stycznia ukończyła część ustawodawczą swej pracy. W myśl uchwały Sejmu ma Wydział krajowy porozumieć się jeszcze z Radą szkolną krajową i na podstawie tego porozumienia przedłożyć Sejmowi swe wnioski. Zdaje się, że czas czterech miesięcy powinien zupełnie wystarczyć na owo porozumienie i na opracowanie wniosków Wydziału, zwłaszcza, że w ankiecie zasiadali członkowie Rady szkolnej, co pracę samejże Rady niezmiernie ułatwi.

Inaczej rzecz się ma ze sprawą szkół średnich. W tym przedmiocie ma Wydział krajowy przed sobą wątpliwej wartości operat komisyi, wybranej przez Akademią Umiejętności. Rada szkolna — o ile wiemy — żadnych jeszcze nie powzięła uchwał — toż nie ma żadnej pewności, czy ta tak ważna sprawa przyjdzie na porządek dzienny Sejmu. Gdyby jednak chciano uznać jej pierwszorzędną dla kraju doniosłość — gdyby chciano przejąć się zrozumieniem, jak wiele kraj traci na każdej choćby jednorocznej tylko zwłoce — to z pewnością możnaby w ciągu tych dwóch miesięcy rzecz tak wykończyć, aby Sejmowi gotowe projekta przedłożyć. Wprawdzie uchwała Sejmu nie będzie tu miała jeszcze decydującego znaczenia, bo kompetencya jego schodzi się tu z kompetencyą Rady państwa — to jednak zrażać nie powinno od wypowiedzenia opinii reprezentacyi kraju w sprawie tak ważnej, jaką jest wychowanie przyszłych pokoleń naszej inteligencyi. Sprawa banku krajowego powróci jeszcze do Sejmu nie tylko z powodu, że Sejm ma wybrać Radę nadzorczą, ale i dla tego, że rząd domaga się pewnych zmian w uchwałach, oznaczających zakres działania banku. Obawiamy się bardzo, ażeby te zmiany, uszczuplające zakres działania, nie osłabiły znacznie doniosłości instytucyi. Już Sejm, kierując się względami na bezpieczeństwo zakładu, dosyć uszczuplił zakres oddziału bankowego — gdyby jeszcze teraz wskutek wymagań rządu dalej uszczuplić go przyszło, to chyba przyszłej dyrekcyi banku nie wiele do czynienia pozostanie. Jeżeli to wszakże byłoby warunkiem *sine qua non* ze strony rządu — to nie pozostanie nic innego, jak warunek ten przyjąć, ażeby umożliwić wejście w życie działu hipotecznego, i tych czynności działu bankowego, jakie pozostaną — poczem o rozszerzenie reszty w przyszłości starać się będzie można.

Wreszcie — po ostatniem oświadczeniu ministra Ziemiałkowskiego w Radzie państwa, jest wszelka nadzieja, że Sejmowi będą przedłożone wnioski w sprawie indemnizacyjnej. Nie znamy jeszcze ich treści — wszakże spodziewać się można, iż będą one zmierzały do tak sprawiedliwego ułożenia stosunków, iż Sejm będzie mógł zejść ze swego opozycyjnego dotychczas stanowiska, i warunkowo uchwalić objęcie przez Wydział krajowy zarządu funduszu indemnizacyjnego. Ostateczne załatwienie sprawy co do finansowego w tej sprawie stosunku między państwem a krajem, zależy dopiero od Rady państwa.

Oto skromny — bardzo skromny program tych prac sejmowych, których załatwienia w tym roku spodziewać się można. Ilość spraw tych nie wielka — większa za to ich doniosłość. Dodajmy do tego sprawy budżetowe, a mianowicie zwiększenie dotacyi na cele produkcyjne, na regulacyę górnych biegów rzek, na spółki wodne, na podniesienie przemysłu krajowego — a przedstawi nam się zawsze pewna suma prac niegłośnych bardzo, ale dodatnich, którémi Sejm, wybrany w r. 1876 może skończyć swój niezbyt płodny żywot.

## Nasze drogi.

***Z Podola,** w marcu.*

Sz. korespondent z nad Dniestru *(Nr. 43 Reformy)* oceniając bardzo pochlebnie moje wnioski do ustawy drogowej postawione w artykyle „nasze drogi“ *(Nr. 31 Reformy)* powiada że są zbliżone do tych, które on postawił w przeszłorocznej korespondencyi do *Dziennika polskiego*. Nie znam tej korespondencyi, sądząc jednak z tego, co napisał w *Reformie*, widzę, że w jednej tylko rzeczy zgadzamy się, a mianowicie: zamienić prestacye w naturze na prestacye w pieniądzach, i cieszę się bardzo że nie sam jeden jestem tego zdania. Na inne jednak wnioski stanowiące nierozerwalną z poprzedniem całość, inaczej zapatruje się sz. korespondent, a nawet stawia wnioski odmienne — które, zdaniem mojem, gdyby mogły być kiedy przyjęte, i zamienione w ustawę, nie tylko wprowadziłyby wielki zamęt w stosunkach drogowych, ale pogarszając stan dróg gminnych znacznie obciążyłyby, bez powodu i bez celu, kontrybuentów podatkowych.

Wedle sz. korespondenta należy: 1) „drogi gminne mające czysto miejscowe znaczenie pozostawić staraniu tych, którzy ich potrzebują 2) wszystkie drogi, dwie lub więcej gmin łączące, które rzeczywiście do publicznej komunikacyi służą, u z n a ć jako drogi powiatowe“.

Pozostawić wewnętrzne drogi gmine staraniu tych, którzy ich potrzebują — jest to bardzo elastyczne. Dochodzić wtedy trzeba, które drogi potrzebne dla obszarów dworskich, i gmin, które dla samych obszarów, a które dla samych gmin, czyli stworzyć nowe kategorye dróg obszarowych, gminnych i wspólnych. Sz. korespondent przyzna, że byłaby to za wielka komplikacya. Wytworzyłyby się właśnie z tego ciągłe swary i niesnaski i nie byłoby tej z g o d y i harmonii społecznej, nad brakiem której sz. korespondent zemną ubolewa. Dziwię się nawet, że moje wywody, „n a j z u p e ł n i e j p r z e k o n y w u j ą c e“ a między któremi podniosłem, że niedbałość dzisiejszych władz, brak inteligencyi, brak sił fachowych i obawa nadużyć z funduszami drogowemi najwięcej przemawiają zatem, żeby zarząd w s z y s t k i c h dróg gminnych oddać Wydziałom powiatowym nie przekonały go, że nie można zostawić ani jednej drogi gminnej pod zarządem tychże władz, a tembardziej dróg wewnętrznych, które jako najwięcej uczęszczane najbardziej się psują i potrzebują zatem ciągłej staranności i troskliwości.

Uznać wszystkie drogi gminne łączące dwie gminy lub więcej jako drogi powiatowe i przenieść na etat powiatowy, jest to drugi wniosek, równie jak poprzedni, nieuzasadniony — gdyż trudno zgodzić się na to, że: 1) przeciążenie Wydziałów powiatowych w skutek układania planów, kosztorysów i preliminarzy drogowych lub 2) naruszenie autonomii gminnej przez nakładanie dodatków drogowych, lub też 3) przypuszczenie, że Wydziały powiatowe mogą niesprawiedliwie rozdzielać podatki pomiędzy dwory a gminy, byłyby dostatecznym powodem do postawienia powyższego wniosku.

Gdyby nawet ustawa nie oznaczyła maximum dodatków do podatków, które Wydziały powiatowe mogłyby nakładać na gminy, to wątpię, by jaki Wydział, mając znaczne fundusze do dyspozycyi, zechciał w pierwszym zaraz roku wszystkie drogi w powiecie regulować. Wtedy rzeczywiście byłoby przeciążenie, ale nie ma wątpliwości, że Wydziały nad siły robić nie będą, bo i nie mogłyby. Plany więc i kosztorysy byłyby robione dla tych tylko części dróg, które największej potrzebowałyby naprawy. Bez preliminarzy drogowych obejśćby się nie mogły ani Wydziały powiatowe, gdyby wedle wniosku sz. korespondenta część dróg przeszła na etat powiatowy, gdyż nie wiedziałyby jakie dodatki nałożyć na powiat, ani gminy, gdyby ich staraniu drogi gminne pozostawione zostały. Preliminarze zresztą są nakazane okólnikiem Wydziału krajowego z dnia 19 kwietnia 1872 L. 5121, które Wydziałom powiatowym do zbadania i zrektyfikowania dzisiejsze władze obowiązane przedkładać. Ponieważ to się odbywa bardzo niedokładnie, co sprowadza wielką pracę dla Wydziałów powiatowych, słusznie byłoby, żeby one same je układały.

W nakładaniu dodatków na gminy nie widzę naruszenia autonomii. Z d. 1 listopada każdego roku gminy byłyby zawiadamiane, jakie kwoty wstawiać mają w budżety na drogi — gdyby która Rada gminna się oparła to Wydział powiatowy na mocy §§ 36 U. o R. p. i 70 U. g. wstawiłby odnośną kwotę w budżet. W innych wypadkach corocznie się to praktykuje, a przecież nikt nie widzi w tem naruszenia autonomii gminnej.

Przesądzać z góry nie mogę, że Wydziały powiatowe niesprawiedliwie rozkładać będą dodatki między dwory a gminy — a jeśli to uczynią sprawiedliwie, cóż znaczą narzekania? Rozkład ten nastąpić winien na podstawie w ustawie określonej właśnie dla uniknienia możliwej niesprawiedliwości.

Dla czego zaś nie zgadza się sz. korespondent na to, żeby fundusz powiatowy dopomagał biedniejszym lub przeciążonym gminom — nie wytłomaczył nam. Jednak ja uważam to za rzecz bardzo sprawiedliwą.

Może się mylę i chciałbym się mylić, ale o ile w pierwszym wniosku wydaje mi się, że szan. korespondentowi zależy na tem, aby zwolnić obszary dworskie od obowiązku utrzymywania wewnętrznych dróg gminnych — gdyż nie ma wątpliwości, że wtedy obszary wykluczyłyby dużo dróg jako niepotrzebne dla nich, o tyle w drugim wniosku dąży do pomnożenia ilości dróg powiatowych. Własne jego słowa utwierdzają mnie w tej myśli: „wspomnione przeniesienie dróg gminnych „na etat powiatowy przy d o b r y c h c h ę c i a c h „Rad powiatowych, dałoby się bez zmiany ustawy „przeprowadzić... Gdyby jednak n a t y c h d o „b r y c h c h ę c i a c h n i c z e g o b u d o w a ć nie „m o ż n a, należałoby zmienić § 3 ustawy,“ czyli, ponieważ Rady nauczone doświadczeniem, nie chcą już dróg powiatowych, z m u s i ć je za pomocą ustawy, ażeby przejęły pewną ilość dróg na etat powiatowy. Czego się nie da zatem zrobić prośbą, to zrobić siłą. Nic łatwiejszego, jak mając oparcie w ustawie, przekonać Rady, że tylko drogi szutrowane mogą być dobre, bo inne rzeczywiście bezwzględnie dobre być nie mogą — gdyby zaś i to nie pomagało, możnaby sprowadzić rozmaite komisye lustracyjne, któreby orzekały, że drogi są złe i potrzebują szutrowania, bo jak powiedziałem, szczególniej w jesieni i na wiosnę, żadna komisya orzec nie może, że droga nieszutrowana jest dobra. W skutek tych orzeczeń następowałyby odpowiedne nakazy. Budowa dróg szutrowanych rozpoczęłaby się zatem na wielką skalę. O potrzebie tych dróg, kosztach budowy i utrzymania rozpisałem się w Nr. 26 *Reformy* — powtarzać się nie chcę; dodam tutaj tylko, że w uchwaleniu podobnego wniosku w Sejmie widziałbym wielkie nieszczęście dla kraju, i że stokroć lepsze dzisiejsze postanowienie ustawy, przeciw któremu jednak przemawiałem w powyższym artykule.

Zasadnicze moje wnioski w obydwóch powyższych artykułach postawione, a dążące do tego, żeby kraj przejął na siebie drogi powiatowe, a drogi gminne przeszły pod zarząd Wydziałów powiatowych, są tak z sobą ściśle powiązane, stanowią tak nierozerwalną całość, a oparte na zasadzie tak sprawiedliwej, że sądzę, nie można jedne przyjąć, a drugie odrzucić — gdyż stworzyłyby się chaos, z którego wybrnąć trudno. W dodatkowych wnioskach możeby kto mógł pewne ulepszenia zaproponować, ale w zasadniczych — wątpię.

Poczuwałem się do obowiązku odpowiedzieć sz. korespoodentowi dla podziękowania za tak pochlebne ocenienie mej pracy, jako też wykazania, że zasadniczo różnimy się w naszych zapatrywaniach i że jego wnioski, mojem zdaniem, nie doprowadzą do zamierzonego celu, t. j. do zgody i harmonii społecznej.

## KORESPONDENCYA „REFORMY“.

***Lwów,** 15 marca.*

(Wybór do Rady szkolnej. — Śledztwo przeciw rusofilom. — Kramoła. — Wiec rękodzielników.)

(=) Wybór delegata do krajowej Rady szkolnej stoi już od kilku tygodni na porządku dziennym tutejszej reprezentacyi miejskiej i nie może doczekać się ostatecznego załatwienia z powodu „obstrukcyonizmu“ znanej kliki, która bezowocnem i wstrętnem gadulstwem uniemożliwia wszelką dodatnią pracę. Delegat reprezentacyi miejskiej ma być wybrany w miejsce dr. E. Czerkawskiego, któremu upływa już trzyletni perjod, i który w ciągu tego czasu prawie żadnego nie brał udziału w czynnościach tej najwyższej krajowej magistratury szkolnej, a to z powodu rozlicznych zajęć. Na jutrzejszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej stoi znowu ten przedmiot, ale wątpić należy, czy wybór będzie dokonany, wiadomo bowiem, że „Łączność i Zgoda“ umie rozbijać Radę, gdy spostrzeże, że popierany przez nią kandydat trafi na opozycyę ze strony Koła. Kandydatem tej kliki jest profesor dr. Ciesielski, który w ciągu krótkiego swego żywota publicznego złożył tyle dowodów braku uzdolnienia do piastowania jakiegokolwiekbądź urzędu, iż stał się niemożliwym, a już co najmniej nie powinien reprezentować Rady w instytucyi szkolnej, która potrzebuje pracownika wytrawnego, statecznego, nie zaś agitatora, działającego zawsze i wszędzie destrukcyjnie. Przekroczyłbym znacznie ramy zwykłej korespondencyi, gdybym chciał wyliczyć choćby tylko małą cząstkę czynności dr. Ciesielskiego, świadczących o prawdziwości słów powyżej skreślonych. Przed 5 laty „przemycono“ go do Rady miejskiej, powiadam „przemycono“, albowiem nie miał on, jak tego statut wymaga, 30 lat życia, gdy go po raz pierwszy wybrano w przypuszczeniu, iż stanie w szeregu inteligentnych pracowników. Za-

## Z martyrologii rosyjskiej.

Jeżeli przy schyłku XVIII wieku wielka rewolucya francuska zdołała zelektryzować umysły całéj Europy w imię podeptanej godności człowieczéj, to w bieżącem stuleciu należy z wytężoną uwagą patrzéć na mroźne etapy wschodu, gdzie potomkowie dawnych „smerdów“ i „rabów“ walczą z tyranią samowoli carskiej. To też postępowe dążenia społeczeństwa rosyjskiego zasługują na sympatyę wszystkich przyjaciół wolności; cywilizacya bowiem, jak powiedziano, jest jak Bóg ogólno-ludzka, a w dziedzinie postępu nie ma ras uprzywilejowanych. Na widok paroksyzmów szalonych, jakiemi w ostatnich latach wybuchał radykalizm rosyjski, czuliśmy dreszcz oburzenia ludzkiego, ale zarazem musieliśmy znaleźć patologiczną formułę dla ruchu, który w przystępie rozpaczy i w delirium zemsty torował drogę swoim zasadom za pomocą prochu i nitrogliceryny.

Ale zanim ten niewolnik, przykuty do rydwanu Cezara azyatyckiego, uprościł system rewolucyi czynnej w ten sposób, że zamiast zbiorowej walki na barykadach, strzelał w pojedynkę do carów i policmajstrów, przeszedł on wszystkie fazy rewolucyi umysłowej i przejął wszystkie zdobycze zachodu, według swego temperamentu rodowego. Inne jest wprawdzie oblicze Marxa, a inna fizyonomia duchowa Bakunina, nie według jednej nuty śpiewali o wolności Beranger i Konrad Rylejew — ale między rozwojem myśli cywilizacyjnych na zachodzie i w Rosyi, istnieje pewne pokrewieństwo i analogia.

Jeżeli bowiem z korupcyą dworu walczyli wolni myśliciele Francyi, to w państwie Messalin petersburskich podnosili głos w pragnieniu i przeczuciu nowych haseł nieznani szerszemu światu Nowikowy i Radiszczewy, jeżeli Beaumarchais w trylogii swej „Figaro“, obalał gmachy starych przesądów i przywilejów, to dla Rosyi Gribojedow i Wizin stworzyli nieśmiertelne typy kreatur carskich, jakie po dzień dzisiejszy taranem stoją na przeszkodzie oswobodzeniu społeczeństwa.

Pierwszy raz wyłamało się to społeczeństwo z koszar, gdzie pełniło służbę niewolnika, w r. 1825, kiedy rozczarowani na Aleksandrze I młodzi oficerowie-szlachcice z szablą w ręku domagali się od jego spadkobierców ziszczenia wielkich obietnic. W pochodach ery Napoleonowskiej owiało ich powietrze europejskie; gorączkowo chwytali oni nieznane dotąd prawdy i zasady, jakie królowały wówczas, w „okresie filozoficznym“, na katedrach uniwersyteckich; w obliczu Europy zapłonęli wstydem, że skazani są służyć państwu, jako żandarmi, a społeczeństwu jako szpiegi. I wrócili z pragnieniem reformy do Rosyi, której car w objęciach cudownie pięknej, a potwornie lekkiej Naryszkinowej zapomniał o szczytnych ideałach swej młodości. Czasami prawda budziły się chwile dawnego zapału, ale w takich razach Arakczejew, zły duch Aleksandra I, budził w nerwowym, mistycyzmem zaprawionym umyśle cara widmo rewolucyi francuskiej, a każdy szermierz postępu, przedstawiał się przed wyobraźnią powiernika pani Krüdener z głową Marata. Nastąpiła tedy wielka konspiracya mistyków prawosławnych i protestanckich na rzecz reakcyi. Prąd ten usiłowali zatamować dekabryści i upadli w nierównej walce, jako niedojrzały żywioł rewolucyi, pasujący się z wiekową potęgą tyranii. W grudniu 1825 roku, po śmierci Aleksandra, zmierzyli się z tą potęgą natchniony Rylejew, ambitny Pestel, ofiarny Bestużew-Riumin, dzielny Murawiew-Apostoł i desperacki Kachowski, a w lipcu 1826 r., stracono ich na szubienicach w fortecy Pietropawłowskiej, a kilkudziesięciu ich towarzyszy, najszlachetniejszych synów Rosyi, wysłano do kopalń sybirskich, gdzie każdy z nich z twarzą Anhellego wyglądał przedświtu wolności dla Rosyi.

Po poskromieniu buntu dekabrystów, po zdławieniu tej rewolty wojskowej, która tak szlachetnie odbija od carobójczych występów pretoryanów rosyjskich XVIII stulecia, nastała w Rosyi wszechwładza autokratyzmu carskiego. Tradycye pół-obłąkanego Pawła znalazły w żelaznym Mikołaju godnego wielbiciela i wykonawcę, a odziedziczony po Aleksandrze I minister Arakczejew, przewrotny jak Metternich, nikczemny jak Hassenpflug, a nieludzki jak Torquemada, począł za pomocą niemieckiej kamaryli dworskiej tępić ziarna postępu, jakie w lepszej dobie tchnienie powietrza europejskiego rzuciło na ziemię rosyjską. Dzielną podporę znalazł Arakczejew w osobie Bludowa, niegdyś gorącego wielbiciela rewolucyi francuskiej, a następnie denuncyanta dekabrystów, i w całej szkole szowinistów narodowych, którzy pod firmą archeologa Sziszkowa usiłowali społeczeństwo wdrożyć w formy starorosyjskiego żywota. Dla generacyi, która w ślad za dekabrystami marzyła o wielkiej reformie politycznej i ubóstwiała Washingtonów, postawiono jako ideał majestat imperatora-samodzierżcy, a na straży tego ideału rozrosła się gwardya przyboczna Mikołaja, złożona z bigotów prawosławnych, zacofańców starorosyjskich i karyerowiczów niemieckich. Dla utrwalenia majestatu carskiego, rozpoczęła się kasata nauki na uniwersytetach, kazano masy oświecać takim obskurantom, jak Magnicki i pozwalano okradać naród i państwo takim finansistom, jak Klein-Michel. Wszystko marniało w tej sferze; literatura stała się niewolnicą policyi, albo szukała ukojenia w desperackim bajronizmie, stworzyła kreatury, jak Grecz i Bułharyn, albo rozstroiła umysł lub zabiła życie Wieniewitinowa, Gribojedowa, Puszkina i Lermontowa. W dalekim Sybirze roił śmiałe plany wyzwolenia Batienkow i składał piosnki stepowe ks. Odojewski, a w Rosyi Czadajew w gorączce oburzenia wołał wolności albo pomsty. Męczenników z r. 1825 nie wyzwolono z Nerczyńska, a Czadajewa uznano waryatem — carat wykiął tych, co pragnęli swobody i sprawiedliwości, i odgraniczył Rosyę chińskim murem od Europy.

W roku 1848 i w r. 1849 podniosły się czoła zgnębionych społeczeństw i podeptanych narodów, a na barykadach wszystkich niemal stolic europejskich polała się gorąca krew ludzka. Lata te odezwały się także echem w Rosyi, niejako na świadectwo, że myśl rewolucyjna miewa chwile, w których wybucha z potęgą elementarną na wszystkich punktach tyranii. Był to spisek M i c h a ł a B u t a s z e w i c z a - P i e t r a s z e w s k i e g o i 22 towarzyszy, a chociaż w obec krwawego tła ówczesnych wypadków europejskich, klubowa ta rewolucya była istną zaprawdę idyllą, mimo to godzi się zwrócić uwagę na ten epizod z historyi walk społeczeństwa rosyjskiego z samowolą imperatorów. Nadto epizod ten zyskuje osobny koloryt z uwagi na okoliczność, że występuje w nim po raz pierwszy w Rosyi cecha socyalistyczna, że, podczas gdy dekabryści układali ewanielie poważnej reformy politycznej, spiskowcy zgromadzeni pod egidą Pietraszewskiego, rysowali już kontury wywrotu społecznego.

Wszakże był to socyalizm naiwny, który z doktryn apostołów zachodnich wydobywał tylko ziarno ogólno-ludzkie, który zapalał się do formy szlachetnej, w jaką ubierano groźne hasła burzy społecznej, który każdej chwili gotów był wszystkie te hasła poświęcić, aby tą ofiarą okupić jedno ustępstwo absolutyzmu, jedną zdobycz wolności.

I nie weszła ta propaganda Pietraszewskiego nigdy na drogę czynu: spiskowcy nie ubierali się w sukmany chłopskie, aby apostołować ludowi jak Zofia Bardin, nie wołali w groźnym lakoniźmie jak Zdanowicz, że zbawienie Rosyi leży w haśle: *Strelat!* nie strzelali jak Karakozow, Sołowiew itd. — cała ich zbrodnia stanu polegała na poufnej wymianie myśli, na fantazyach politycznych przy klubowych samowarach.

Na czele spisku tego bez planu i buntu bez akcyi stał Michał Butaszewicz-Pietraszewski, 27-letni urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych i tytularny radca, człowiek gorącego serca i cholerycznego usposobienia, który zapał dla wolności łączył z wygórowaną ambicyą osobistą. Obok niego grupowali się oficerowie gwardyi Montbelli, Grigoriew, Lwow i Palm, obywatel Spieszniew, urzędnicy dwaj bracia Debu, Kaszkin, Durow, Gołowiński, Tymkowski i Europeus, nauczyciele: Arszarumow, Toll i Jastrzębski, literaci: Dostojewski i Pleszczejew, studenci: Filippow i Chanykow i mieszczanie: Szaposznikow, Katieniew i Czernoswistow.

Wiek spiskowców był od lat 19 do 35.

Ludzie ci schodzili się przeważnie w domu Pietraszewskiego i marzyli o wyzwoleniu Rosyi. Drogą kontrabandy mimo szczelnego kordonu policyjnego, otrzymali dzieła Fouriera i Cabeta; śmiała fantazya tych ideologów zapaliła młode mózgi a wychowańcy niewoli poczęli na zawody rysować kształty odrodzonego społeczeństwa, falanstery petersburskie i Ikaryę rosyjską. Wszystko to jednak było rojeniem, które nie gotowało się do czynu, i byłoby samo zgasło pod mroźnem tchnieniem caryzmu, gdyby w gronie

wiedziono się niestety; profesor uniwersytetu stanął na czele ludzi, niemających pojęcia o administracyi w ogóle, i na tem stanowisku kompromituje bezustannie swą godność profesora uniwersytetu. Rada, a mianowicie jej większość, złożona z ludzi zacnych, prawych i inteligentnych, powinna dołożyć wszelkich starań, ażeby wybór nie padł na menera „Łączności i Zgody". Wszakże nie należy zapominać, że dr. Ciesielski, reprezentujący już raz Radę w administracyi Skarbkowskiej fundacyi, ściągnął na siebie pewne niezbyt pochlebne zarzuty; nie należy także zapominać, że między kolegami swoimi na uniwersytecie nie ma najmniejszego miru, i że Senat akademicki ma obecnie nieprzyjemne zadanie bliższego rozpatrywania jego działalności, jako profesora botaniki, administrującego muzeum i ogrodem botanicznym. Krajowa Rada szkolna potrzebuje pracownika spokojnego, wytrawnego, a nie człowieka układającego hasła dla niezbyt myślących przedmieszczan. Zresztą wybór delegata nie powinien Radzie nastręczać zbyt wielkich trudności; wszakże nietylko w jej gronie, ale i poza Radą znaleźć można liczny zastęp osobistości, któreby działalnością swą dodatnią oddały krajowi ważne usługi; rozchodzi się tylko o to, ażeby członkowie Koła przyszli w komplecie na posiedzenie, i nieobecnością swą nie przyczynili się do zwycięstwa partyi wstecznej.

Po ostatniej obronie rusofilów, wniesionej w Izbie poselskiej przez posła p. Kułaczkowskiego, tutejsze dzienniki moskiewskie piszą w takim tonie, jak gdyby niewinność uwięzionych propagatorów carosławia była już w zupełności wykazaną i jak gdyby dziś, lub najdalej jutro, wszyscy uwięzieni mieli być wypuszczeni na wolność, a nadto otrzymać znaczną remuneracyę z funduszów państwowych za kilkotygodniowe siedzenie w więzieniu śledczem. Tymczasem nadzieje to i życzenia są nieco przedwczesne, albowiem śledztwo, skrzętnie i sumiennie prowadzone, wykrywa coraz więcej ciekawych szczegółów, bardzo niezgodnych z tem, co w obronie swych przyjaciół powiedział p. Kułaczkowski. Na podstawie szczegółów zebranych w ciągu śledztwa, odbywają się w wschodniej części kraju dalsze rewizye domowe. I tak np. w ostatnich dniach odbyła się taka rewizya w Rajtarowicach, w obwodzie Samborskim, u ks. Wiktora Neronowicza i diaka Atanazego Rybaka. W starostwie czernowieckiem przesłuchano znowu włościan z Wasylowiec, a dalej Iwana Żabowskiego z Nowej Żuczki, Batuszyńskiego z Rogozny, i nauczyciela ludowego Begara z Toporowiec. Na Bukowinie trudno mówić o „intrydze polskiej", to też *Słowo* tutejsze, silne w wyszukiwaniu rozmaitych — tylko niestety niewłaściwych — przyczyn wszystkich tych aresztowań, rewizyj i t. p., przypisuje winę tych nieprzyjemnych zarządzeń rumunizatorom. W Galicyi mamy więc *„polakujuszczych"* dzienikarzy, a na Bukowinie „rumunizatorów", którzy winni temu, że p. Dobrjański et cons. grawitują ku Moskwie. Szkoda, że p. Hausner, odpierając inwektywy p. Kułaczkowskiego, nie mógł mieć pod ręką dwóch ostatnich numerów *Słowa* z d. 11 i 14 b. m., w których z okazyi rocznicy zamordowania cara Aleksandra II w dniu 13 marca r. z., organ ten gloryfikuje tego „oswobodziciela wszystkich Sławian" i dobrodzieja „rumunizatorów", którzy za doznane dobrodziejstwa odwdzięczają się teraz prześladowaniem „russkich" na Bukowinie.

W ostatnim czasie doniosłem wam, że hr. Della Scala, właściciel Hniliczek, wytoczył proces karny ks. Kaczale za fałszywe zarzucanie mu agitacyi na rzecz prawosławia. Teraz dowiaduję się, że skarga ta, spoczywająca od dłuższego czasu w sądzie karnym, nie może być doręczoną oskarżonemu, albowiem tenże ukrywa się i unika wszystkich woźnych.

W tych dniach pojawił się we Lwowie niejaki Hersz Hamer z Bursztyna, który utrzymuje tamże w ewidencyi metryki żydowskie. Hamer wracał d. 8 b. m. karyolką pocztową z Rohatyna do Bursztyna i miał nieszczęście spotkać się w drodze z gr. kat. księdzem Andruchowiczem, wikarym z Wierzbołowiec, który usiłował Hamera wyrugować z miejsca zajętego w karyolce, a gdy mu się to nie udało, wyrwał lejce pocztylionowi, nawrócił do Wierzbołowiec, zwołał wieśniaków i kazał im wybić żyda. Rozpoczęło się tedy bicie, któremu kres położyli inni izraelici zawiadomieni o wypadku. Rezultatem tej *kramoły* jest proces wytoczony przez Hamera ks. Andruchowiczowi; poszkodowany przyjechał do Lwowa, ażeby u władz wyższych wyjednać delegacyi innego sądu, zamiast kompetentnego sądu w Rohatynie.

Buczacka Rada gminna uchwaliła wnieść na ręce posła buczackiego, p. Schreibera, rabina krakowskiego, petycyę do Rady państwa, oświadczającą, że statut ułożony przez lwowski wiec rabinów jest szkodliwy dla społeczeństwa izraelickiego, „bo paraliżuje postęp, oświatę, zagwarantowane prawo autonomiczne i t. p., poczem domaga się petycya zwołania przez rząd sejmiku legalnego, na którym wszystkie zbory izraelickie mogłyby być reprezentowane. Tę petycyę ma popierać pan Schreiber w Izbie poselskiej. Zdaje się, że buczacka Rada nie wie, iż lwowski wiec rabinów, na którym zapadły owe szkodliwe dla oświaty, postępu i autonomii uchwały, został właśnie zwołany przez p. Schreibera, rabina krakowskiego i posła z Buczacza. Jakżeż tedy ten sam p. Schreiber będzie w Izbie poselskiej występował przeciw własnemu dziełu? W złe więc ręce złożyła Rada buczacka swoją petycyę — a może kryje się tu jaka wyższa, ale trudna do odgadnięcia myśl dyplomatyczna?

D. 25 b. m. odbędzie się tu znów zgromadzenie rękodzielników z całego kraju w celu obrad nad sprawą reformy ustawy przemysłowej. Delegaci ostatniego wiecu rękodzielników, którzy już jeździli do Wiednia w celu przedłożenia sprawy Kołu polskiemu, zdadzą sprawę z otrzymanych, a znanych już po części odpowiedzi członków Koła.

***Wiedeń**, 14 marca.*

(Kolej transwersalna. — Nowe projekta kolejowe),

*(C.)* Coraz częściej nadchodzą tu zapytania z kraju, co się dzieje z koleją podkarpacką. Zaniepokojenie po części ztąd pochodzi, że rząd na ten rok żadnego w budżecie kredytu na budowę tej kolei nie żądał, po części zaś daje do zaniepokojenia powód ta okoliczność, że wiosna się zaczęła a żadnych w polu około tej kolei robót nie widać. Na podstawie informacyi, z najlepszego zródła czerpanych, mogę was zapewnić, iż rzeczywisty stan tej sprawy najmniejszego do obawy nie nastręcza powodu. Rząd ma jeszcze do dyspozycyi zaoszczędzone dwa miliony z górą, któremi według ustawy finansowej z przeszłego roku wolno mu rozporządzać aż do końca marca 1883. Nadto rząd liczy na ów milion, który Sejm z funduszu krajowego, jako ryczałt na wykupno gruntów przeznaczył. i który w ciągu bieżącego roku ma być rządowi do dyspozycyi oddany. Z natury rzeczy wypływa, że wydatki w pierwszym roku budowy nie mogą być tak wielkie, jak w dalszych latach, a mianowicie w ostatnim roku, gdy już wypadnie sprawiać progi, szyny, lokomotywy i cały park wozowy. Dla tego rząd mniema, że owemi trzema milionami opędzi tegoroczne wydatki. Gdyby zaś do nieprzerwanego prowadzenia robót konieczna wypadła potrzeba większej dotacyi, to minister skarbu dostarczyłby kilka kroćstotysięcy z zapasów kasowych, i nie potrzebowałby do tego specyalnego od Rady państwa upoważnienia. W takim razie wystarczyłoby usprawiedliwienie większego nieco wydatku w zamknięciu rachunków, ustawa bowiem o kolei transwersalnej oznaczyła całkowity kapitał budowy, i wyższa w tym roku dotacya tej budowy byłaby tylko zaliczką, któraby się mieściła w ramach, ową ustawa zakreślonych.

Co do rozpoczęcia robót, rząd czeka na ostateczne wykończenie trasy, szczegółowych planów i kosztorysów. Dopóki tych materyałów nie dostarczą sekcye inżynierskie, pracujące w Galicyi, nie podobna przystąpić do oddania komukolwiek przedsiębiorstwa robót. Owe zaś przygotowawcze prace opóźniają się wskutek nieprzewidzianych przeszkód, pomimo iż łagodna zima bardzo onym sprzyjała. Tak np. na przestrzeni między Żywcem a Grybowem okazała się potrzeba, dla znacznego skrócenia kolei i ominięcia nawrotów zbyt nagłych, przebić tunel. Wiercenie okazało, że grunt w tem miejscu jest sypki. Należy więc zbadać ten grunt dokładnie, aby wcześnie obmyślić sposób ubezpieczenia tunelu, i koszta tej budowy obliczyć. Na długiej przestrzeni, którą przebiegać ma kolej podkarpacka, znajduje się niejedna podobna trudność miejscowa, a takich trudności nie można lekko traktować, już dla tego, że dają one często powód do późniejszych z przedsiębiorcami procesów.

Co do sposobu oddania robót w przedsiębiorstwo, to zawsze stoją jeszcze przed p. ministrem handlu dwa projekty, jak owe dwa żłobki w bajce Jowialskiego. W jednym żłobku jest myśl oddania całej linii jednemu przedsiębiorcy, w drugim zaś projekt utworzenia drobnych sekcyj, na których przedsiębiorstwo byłoby przystępnem dla drobnych nawet, a więc dla krajowych kapitałów. Pierwsza i druga myśl znajduje obrońców w gronie najwyższych urzędników w ministerstwie handlu. W nadziei, że pierwsza się utrzyma, zjawił się tu już przedsiębiorca anglik, który stara się dobrać sobie sztab z krajowców, i złote góry dla kraju obiecuje. Bar. Pino nie zdecydował się dotychczas, której z owych dwóch myśli dać pierwszeństwo, i w braku owych planów i kosztorysów, które dotychczas nie nadeszły z Galicyi, nic go do powzięcia decyzyi nie nagli. Doświadczenie zrobione niedawno z innym anglikiem, który starał się o przedsiębiorstwo kolei śródmiejskiej w Wiedniu, zapewne nie usposobi p. ministra zbyt przechylnie dla nowego o całą podkarpacką kolej kompetenta. Prawdopodobnie stanie na tem, że cała linia zostanie podzieloną na trzy a najwyżej cztery sekcye, z których każda z osobna w drodze ofertowej będzie w przedsiębiorstwo oddaną. Nie wyklucza to wcale możebności, że jeden i ten sam przedsiębiorca wszystkie sekcye otrzyma, jeśli na każdą z osobna najkorzystniejsze dla skarbu poda warunki. Na wszelki wypadek Koło polskie już dziś stara się to u rządu wyrobić, żeby w razie generalnego przedsiębiorstwa albo nie wielu przedsiębiorstw wielkich, zabezpieczył krajowcom udział w robotach i liwerunkach.

Obok tej sprawy wysuwa się na widnokrąg druga, którą w krótce Koło polskie będzie musiało się zająć. W zarządzie kolei Karola Ludwika powstała myśl sparaliżowania konkurencyi, jaka jej grozi ze strony kolei transwersalnej, za pomocą wicynalnej, ale o szerokim torze kolei z Kopeczyniec do Tarnopola. Tym sposobem kolej Karola Ludwika odwróciłaby istotnie znaczną część frachtu od przyszłej rywalki, i przeciągnęłaby do siebie wywóz z najżyzniejszej części naszego Podola. Podobno wzdłuż tej nowo-projektowanej linii rozpoczęto już agitacyę i po gminach mają się spisywać odezwy do Koła polskiego, aby budowę kolei Kopeczyńsko-Tarnopolskiej popierało. Rząd z pewnością nieda się teraz nakłonić do popierania przedsiebiorstwa, które mogłyby szkodzić jego własnej kolei. Koło polskie, zapewne niespuści tego z uwagi, że każda kolej, gdziekolwiekby i w jakimkolwiek kierunku założoną była, jest cennym dla kraju nabytkiem. Ale wpływowi członkowie Koła, nim jakikolwiek w tej mierze krok uczynią, pewno zaastanowią się dokładnie nad tem, czy wypada reprezentacyi kraju, starać się o nową i to wyraźnie konkurencyjną kolej w chwili, gdy dopiero jej poprzednie żądanie zostało uwzględnionem, a jednak spełnienie jego jeszcze nie stało się ciałem.

## Rada Państwa.

***Wiedeń**, 15 marca.*

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rozdano sprawozdanie komisyi reformy wyborczej o ustawie dotyczącej zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa. Następnie prezydent poświęca kilka słów uznania zmarłemu dep. Hormuzaki, przyczem Izba powstaje.

Suess wnosi, aby przedłożoną przez niego petycyę Stowarzyszenia handlowo-przemysłowego w Hornals domagającą się polepszenia stosunków komunikacyjnych, wcielić do protokołu. Chodzi tu o interesa materyalne okolicy bardzo bogatej pod względem przemysłu, które przy pomocy rządu mogą przedstawić obfite źródło nowych dochodów. Petycya podpisaną jest przez 20.000 mieszkańców tej okolicy. Wniosek ten przyjęto. Na interpelacyę dep. Kluna, co się stało z petycyą o dobudowanie kolei im. Rudolfa aż do Tryestu, odpowiada przewodniczący komisyi kolejowej dep. Gödel-Lannoy, że komisya na jutrzejszem posiedzeniu sprawę tę załatwi, po czem referent odnośne złoży sprawozdanie. Po wyjaśnieniu tem Izba przechodzi do porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisyi budżetowej z przedłożenia rządowego o pokryciu kredytu na stłumienie powstania w Hercegowinie i Krywoszy. Sprawozdawca hr. Clam przedkłada znane wnioski komisyi budżetowej; które Izba przyjmuje bez rozpraw, podobnie, jak artykuły 1, 2, i 3 w drugiem czytaniu ustawy finansowej, która z kolei przyszła pod obrady. Przy artykule 4 zabiera głos dep. Krofta dla uzasadnienia swojego wniosku o zmianie postanowień dotyczących robotników pracujących w kopalniach. Mowca przypomina ostatnią zmowę górniczą, żądając, aby państwo nie przypatrywało się nadal bezczynnie podobnym wypadkom, ale zbadawszy należycie przyczyny złego, usunęło je raz na zawsze. Ostatnią katastrofę zażegnać można było tylko dzięki pełnemu taktu wystąpieniu prezydenta ministrów. Jest to najlepszym dowodem, że między tą klasą robotników znajdują się żywioły umiarkowane, które pozostać chcą w zgodzie z istniejącym ustrojem społeczeństwa i resztą obywateli, ale rzeczą jest państwa aby udzieliwszy robotnikom górniczym niektórych niezbędnych ulg, żywioł ten pozyskać zupełnie i nie pozwolić, aby rzucił się w objęcia stronnictwa wywrotu. Sprawa ta jest bardzo ważną, piekącą, bo już w niektórych państwach wyradza się w chorobę socyalną; milczeniem zbywać jej nie można ani też uchylać się od jej rozwiązania, bo w tem ostatnim przypadku kwestya socyalna pozostawiona sama sobie nabierze więcej mocy i siły, zorganizuje się i sama wyjdzie na wierzch, a wtedy liczyć się z socyalizmem będziemy zmuszeni. Ubolewać trzeba, że niema ani organów, ani instytucyi żadnej, któraby się zajęła zbadaniem stosunków klasy robotniczej. Czerpiąc doświadczenie z ostatniej zmowy nabyliśmy przekonania, że w sprawie tej kwestya narodowości żadnej nie odgrywa roli, bo Niemcy zbratali się tam z Czechami.

Źródła złego szukać należy w niezadowoleniu z powodu niedostatecznej i pełnej braków organizacyi kas gwareckich (górniczych), w wyzyskiwaniu tej klasy przez związki konsumcyjne, w naszych stosunkach targowych i w przeciążeniu pracą, czemu przy 12 godzinach pracy na dzień zaprzeczyć trudno. Rząd nie powinien się zadowolić rolą pośrednika między robotnikiem a pracodawcą, ale obowiązkiem jego jest zasadniczo na drodze ustawodawczej złemu zapobiedz. Dotychczas każdy właściciel kopalni sam albo w porozumieniu z innymi jest wprawdzie obowiązany do utworzenia kasy gwareckiej dla wspierania pracujących w kopalni. Organizacya ich jednak jest zupełnie niedostateczną, bo robotnik występujący z kopalni z własnej lub niezależnej od niego przyczyny traci całkiem prawo korzystania z wsparcia. Jeżeli zatem kasy te mają odpowiedzieć swemu celowi, to należy utworzyć dwie odrębne kategorye wsparcia: samoistną kasę dla chorych, i kasę zaopatrywania robotników niezdolnych do do pracy, podobnie jak i pozostałych po nich rodzin. Wreszcie kasy te powinnyby otrzymać większy zakres działania; wszystkie kasy jednej prowincyi należy połączyć i utworzyć z nich jedną krajową kasę gwarecką. Wniosek postawiony w tem rozumieniu przez mowcę odesłano do komisyi ekonomicznej, poczem prezydent zamknął posiedzenie, naznaczając przyszłe na piątek, z następującym porządkiem dziennym: trzecie czytanie ustawy finansowej, i sprawozdanie komisyi reformy wyborczej o zmianie ordynacyi wyborczej do Rady państwa. Już po zamknięciu posiedzenia dep. Stendel stawia wniosek, aby ze względu na niesłychaną ważność ustawy o rozszerzaniu prawa wyborczego i powiększenia liczby posłów z Wiednia i niższej Austryi, dla lepszego rozważenia tej sprawy, ostatni przedmiot z porządku dziennego wykreślono i odroczono go do przyszłego tygodnia. Wniosek nie znalazł poparcia.

## Ziemie polskie.

Doniesiono nam wczoraj telegraficznie o utarczce parlamentarnej posła Jażdżewskiego z ministrem wyznań Gosslerem w sejmie pruskim. Dzisiejsza poczta przynosi nam sprawozdanie z toku tej rozprawy.

Dr. Jażdżewski zabrał dnia 14 bm. głos przy 3 pozycyi budżetu ministerstwa wyznań (arcybiskupstwa gnieznieńskie i poznańskie), a wskazując w dłuższem przemówieniu na kilkowiekowy rozwój układów między kościołem polskim a rządem, dowodzi, że zobowiązania rządu względem kościoła, złożone w czasie konfiskaty dóbr kościelnych, nie zostały wcale dotrzymane. Sposób, w jaki urzędnicy państwa administrują dobra kościelne, obliczony jest na wyniszczenie majątków kościelnych. Mowca przytacza wiele szczegółów i zapytuje rząd, dla czego nie korzystał ze sposobności, danej w lipcu 1880 r., do załatwienia tej sprawy w księstwie Poznańskiem? Wystąpieniem swem ówczesnem dowiodła władza urzędownie, że nie myśli nic dla poznańskiego duchowieństwa zrobić. Omawia następnie rozmaite nadużycia rządu. Zakonom zajmującym się pielęgnowaniem chorych czynią na każdym kroku, zwłaszcza przy przyjmowaniu nowych członków, policyjne trudności. Budynki kościelne, stojące pod patronatem rządu, nie doznają żadnej opieki a rząd nie myśli o nowych nieodzownie potrzebnych budowlach. Ale zaniedbanie to budynków niczem jeszcze nie jest w porównaniu z opłakanym stanem pieczy duchownej. wynikłym z postępowania rządu: obecnie w księstwie Poznańskiem wakuje 155 probostw a mimo, że sąsiedzi kapłani wedle sił starają się pomódz w moralnej tej potrzebie, to ta ofiarność ich wcale nie jest wystarczającą. Duchowieństwo ziemi Poznańskiej nie zajmuje się agitacyami politycznemi — jak to nieprzyjaciele nasi twierdzą — ale Polacy księstwa Poznańskiego nie tają swego zdania, że podział Polski był pospolitą zbrodnią pod względem politycznym i moralnym. Także pod względem międzynarodowym nic da się on usprawiedliwić, czego dowodem traktowanie Polski na kongresie wiedeńskim. Polacy w obecnej chwili żądają jedynie wolności, szczególnie wolności kościelnej.

Minister Gossler sofizmatami zbywa zarzuty Jażdżewskiego, co do upośledzenia Kościoła katolickiego przez rząd, a w końcu powiada: „Niedawno oświadczył pewien dziennik polski jasno i otwarcie, że każdy Polak pragnie wolnej, silnej, szczęśliwej i jednolitej Polski. Rząd w obec takiego usposobienia musi mieć oczy otwarte. Duchowieństwo poznańskie popiera narodowe te usiłowania, duchowieństwo to igra z ogniem — ale rząd z największą uwagą śledzi wszystko, co się w tym kierunku dzieje".

Dep. Windhorst wyraża życzenie, aby nie potępiano całej prowincyi na mocy artykułu dziennikarskiego. Tymczasem z przemówienia ministra możnaby wnioskować, że znajdujemy się w kraju zawojowanym, i że nad nami stoi nieprzyjaciel z dobytym pałaszem w ręku. Gdzież zresztą jest równouprawnienie konstytucyjne? Mamy tylko suche skrupuły jurydyczne, ale ani iskry wielkoduszności.

Dr. Jażdżewski zabiera ponownie głos i odpiera zarzuty ministra. Duchowieństwo ziemi poznańskiej ma prawo stać na stanowisku polskiem. Jeżeli rząd dalej tak postępować będzie z Polakami, jak dotychczas, w takim razie nie ma rękojmi pokoju. System rządu, skierowany przeciw narodowym i kościelnym interesom Polaków, zawsze ich zmuszać będzie do obrony, a dziś nie rząd, jeno Polacy zajmują stanowisko odporne. — Przemówienia posła polskiego zyskały na wielu punktach Izby poklask.

## Kronika.

***Kraków**, 16 marca.*

† **Jutro w piątek,** odbędzie się pogrzeb ś. p. Feliksa Stobnickiego, byłego oficera wojsk polskich, ozdobionego krzyżem *Virtuti militari* w r. 1831, byłego posła parlamentu austryackiego w r. 1848. Eksportacya zwłok do kościoła N. P. Maryi o godzinie 10, po czem wyprowadzenie zwłok na cmentarz. — Bliższe szczegóły życia tego męża, powszechnie szanowanego podamy jutro.

† **Karol Starża Zbyszewski,** b. radca namiestnictwa, zakończył w dniu 15 b. m. życie, licząc lat 88. Należał on niegdyś do stanów galicyjskich, następnie wstąpił do rządu gubernyalnego we Lwowie — przeniesiony w r. 1841 do Czerniowiec — następnie w r. 1848 do Lwowa, a w rok później do Krakowa, gdzie za gorliwy udział w komitecie pogorzeli, zamianowano go honorowym obywatelem miasta. Przez 5 lat był prezesem domu przytułku i pracy. W r. 1855 oskarżony przed rządem o zbyt liczne i ścisłe stosunki z towarzystwem polskiem, został pensyonowany.

**Komisya otwarcia teatru** postawiła między warunkami koniecznemi żądanie, aby scena od sali oddzieloną została ścianą blaszaną i blaszaną kortyną. Dalej, aby dla widzów lewej połowy drugiego piętra, urządzone było osobne wyjście przez dzisiejszą salę redutową; dla widzów zaś po prawej stronie tego piętra wymaga komisya również osobnego wyjścia, a to w ten sposób, aby przybudowanym został ponad ulicą prowadzący żelazny pomost, łączący drugie piętro z placem Szczepańskim, zkąd na ten pomost osobnemi wychodziłoby się schodami. Warunkiem udzielenia pozwolenia na otwarcie galeryi, jest wybudowanie drugiego takiego pomostu, również na plac Szczepański wiodącego z osobnemi schodami dla widzów galeryi. Nakoniec żąda komisya jako warunek *sine qua non* otwarcia teatru, aby wszelkie składy i magazyny, jak również malarnia przeniesione były z teatru do innego jakiego budynku. P. Koźmian, wedle doniesienia *Czasu* zobowiązał się z powyższych przeobrażeń te, które komisya za niezbędne uznała, własnem dokonać staraniem do d. 15 września b. r. (a inne do 1 września 1883) pod warunkiem, aby kontrakt wynajęcia gmachu na dalsze lat trzy przedłużonym został i aby rząd do kosztów tego przeobrażenia, które wedle obliczenia około 11.000 złr. wyniosą, przyczynił się kwotą 6.000 złr. — nakoniec pod warunkiem, aby wybudowanie osobnego wyjścia pomostem na plac Szczepański dla galeryi, pozostawionem zostało jego późniejszej decyzyi, a tymczasem aby galerya była zamkniętą. Reprezentanci miasta, biorący udział w komisyi, wobec oświadczenia p. Koźmiana złożyli deklaracyę. iż miasto gotowe własnym kosztem taki pomost dla galeryi wybudować. Od przyjęcia tedy warunków dyrektora Koźmiana przez Namiestnictwo, zależy dokonanie niezbędnych przeobrażeń i otwarcie teatru w jesieni.

**Poranek dramatyczno-muzyczny** na rzecz kasy zaopatrzenia artystów dramatycznych odbędzie się, jak się zdaje, w przyszłą niedzielę, d. 19 b. m. w sali hotelu Saskiego. W programie mieści się znana, lecz dawno już w Krakowie nie przedstawiana jednoaktówka p. t. „Biała kamelia". Ma w niej wystąpić pani H. Modrzejewska.

**Odczyt.** Prof. dr. Maksymilian Nowicki będzie miał w sobotę d. 18 b. m. w sali radnej o godz. 5tej odczyt na dochód biblioteki uczniów Wydziału matematyczno-przyrodniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Treścią odczytu będzie: „Znaczenie wód naszych dla bogactwa krajowego". Odczyt ten rozpoczyna szereg wykładów z dziedziny przyrody, które na cel wyżwymieniony odbyć się mają.

***Lwów**, 15 marca.*

Na uczczenie 80-letniej rocznicy urodzin Józefa Bohdana Zaleskiego, a na rzecz budowy pomnika dla Adama Mickiewicza odbędzie się w dniu 19 bm. w wielkiej sali kasyna miejskiego Poranek literacko-artystyczny z programem następującym: 1. Przemówienie wstępne, przez dr. L. Kubalę, prezesa „Koła". 2. Ku czci J. B. Zaleskiego, wiersz Deotymy. 3. Odczyt o J. B. Zaleskim, przez p. Józefa Tretiaka. Część muzykalna pod dyrekcyą p. Henryka Jareckiego ze współudziałem lwowskiego chóru męskiego obfituje także w bardzo ujmujące szczegóły i zawiera przeważnie muzyczne interpretacye utworów Zaleskiego.

***Przemyśl**, dnia 15 marca.*

W niedzielę d. 19 marca odbędzie się w sali tutejszego Towarzystwa dramatycznego ku uczczeniu J. Bogdana Zaleskiego i J. I. Kraszewskiego, wieczór literacko-artystyczny, na dochód Macierzy Polskiej. Program: Część I. 1. Słowo wstępne, prof. J. L. 2. a) Moniuszko, „Czy powróci? słowa J. I. Kraszewskiego, śpiew; b) Żeleński, „Rojenia wiośniane" słowa B. Zaleskiego, śpiew. 4. Dobrzyński, Andante z kwintetu smyczkowego na temat polski. 5. Moniuszko, Sekstet z opery „Halka". Część II. Przedstawienie amatorskie „Panie Kochanku" anekdota dramatyczna w 3 aktach, przez J. I. Kraszewskiego.

**Sprostowanie.** W sprawozdaniu wczorajszem z odczytu dra Krzymuskiego zamiast *La Carsai* powinno być: *Lacassagne.*

**Na pomnik Mickiewicza** złożył p. Edward Hendrich do rąk prezydenta miasta kwotę 5 złr., którą to kwotę na książeczkę kasy Oszczędn. Nr. 54.189 umieszczono.

### Repertoar tygodniowy.

Piątek, 17 marca: „Frou-frou", drugi występ p. H. Modrzejewskiej.

Sobota, 18 marca: „Marya Stuart", trzeci występ p. H. Modrzejewskiej.

### Wieczór Słowackiego.

Gdyby duch nieśmiertelny Juliusza, przywołany czarodziejstwem powszechnej czci i miłości, mógł był wczoraj znaleść się między nami i serdecznem ciepłem tej duchowej atmosfery, którą tchnęła wczorajsza uroczystość, odżył ziemskiem życiem i pośmiertną cieszyć się mógł sławą, niewątpliwie dzień ten byłby dla niego jednym z owych dni pośmiertnego tryumfu, jakie przeczuwają dusze poetów, choćby były tak smutku pełne jak dusza Słowackiego.

Piękny i na zawsze pamiętny był to wieczór!

Zapowiedź zawarta w krótkiej, jędrnej przemowie prezesa Czytelni p. Ożoga, że wedle zapadłej uchwały, co roku w podobny sposób czcić będzie młodzież pamięć wielkiego poety, że co roku uzyskany w ten sposób dochód, obracanym będzie na cel ten sam, na rzecz polskiej Macierzy, najmilsze wywarła wrażenie. Gdyby na całym ziem polskich obszarze młodzież polska tak samo święciła co roku tę uroczystość i wieczystą utworzyła w ten sposób dla Macierzy fundacyę — byłby to zaiste pomnik od spiżu trwalszy postawiony poecie, żywy pomnik, milionem przemawiający głosów! Byłby to pomnik będący wcieleniem jego myśli, najmilszy ze wszystkich, jakie postawić mu można i jakie kiedyś staną na ziemi polskiej, gdy spełnią się czasy i ziszczą przepowiednie narodowych wieszczów.

Cały program wieczorku w najpiękniejszą składał się całość, a wykonanie nic wiele pozostawiało do życzenia. Wobec serdecznego uczucia, które zapanowało w zgromadzeniu uczestników tego święta, któżby zresztą na drobne zważał usterki.

Sala hotelu Saskiego była w całem znaczeniu słowa przepełniona a pomimo tego, dzięki dobrze przeprowadzonemu rozdziałowi obowiązków, porządek był wzorowy.

Nie dozwalają nam ramy dziennika rozwodzić się szeroko nad wszystkiemi klejnotami, jakie rozsypała przed zachwyconemi słuchaczami pani Helena Modrzejewska — ślicznej deklamacyi dwóch utworów J.

---

ych marzycieli nie stanęła była postać typowa, nieodzowna, nieśmiertelna dotąd w historyi społeczeństwa rosyjskiego, postać szpiega-denuncjanta.

Szpieg ten nazywał się Piotr Antonelli i był urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych i kolegą Pietraszewskiego. W skutek denuncyacyi tego lojalnego czynownika postawiono Pietraszewskiego już w marcu 1848 r. pod podwójny nadzór policyjny, mianowicie z polecenia szefa żandarmeryi i ministra spraw wewnętrznych. Sprawę tego „niebezpiecznego burzyciela carskiego majestatu", jak go nazwano w akcie oskarżenia, prowadził najprzód Orłow, następnie Pierowski, a w końcu rzeczywisty radca stanu Liprandi.

Geniusz policyjny Liprandego wysilił się na znakomity sposób wyśledzenia spisku. Najprzód tedy przystąpił do propagandy jako żarliwy zwolennik nowych haseł i nieprzebłagany wróg dawnego porządku tenże sam Piotr Antonelli, uczestniczył we wszystkich schadzkach i obradach. a Pietraszewskiego otoczył całą pieczołowitością towarzysza po służbie i zasadzie. Powtóre tenże sam Piotr Antonelli za carskie pieniądze poił młodych ludzi szampanem a z toastów. wygłaszanych w chwilach gorących, snuł materyał do oskarżenia, które na Sybir wysłało drugą hekatombę młodzieży rosyjskiej, żądnej wolności.

A jakie były pragnienia tej młodzieży, niech poświadczy następująca cytata z listu Montbellego: „O Rosyo opamiętaj się, pokąd wszystkie twe siły nie są wyniszczone i pokąd można ojców naprawić grzechy! Cóż widzimy dziś w Rosyi? Miliony cierpią pod ciężarem życia, ogołocone z praw człowieczych, a tymczasem szakaj czynowników wyprawia na karkach helotów orgie i policzkuje święte zapowiedzi ludzkości..."

Cóż to jest? Jest to protest zdeptanego poczucia godności ludzkiej przeciw tyranii i bezprawiu, pragnienie reformy politycznej, a nie wywrot społeczny.

Ale gdy sama policya tej młodzieży, z góry skazanej na zagładę, przez płatnego swego szpiega dostarczała pism socyalistycznych, gdy nadto za pomocą trunku z piersi wyrywała im anatemy dla rządu i imperatora, gdy wreszcie idea narodowości w onym okresie Szyszkowów i Magnickich była synonimem ciemnoty i reakcyi: cóż dziwnego, że wrażliwe umysły towarzyszy Pietraszewskiego zajęły się seryo zasadami Proudhona i że stworzyły sobie ideał kosmopolitycznego wyrównania kontrastów społecznych. Spiskowiec Polak Jan Jastrzębski zawołał dnia 12 kwietnia 1849 r. w uniesieniu: „Jestem Polakiem duszą i ciałem, za wolność Polski gotów jestem wysączyć wszystką krew po kropli, ale gdybym się przekonał, że niepodległość Polski szkodzi rozwojowi zasad ogólno-ludzkich, to pierwszy jednym zamachem topora odrąbałbym jej głowę!" Ale rosyjscy towarzysze Jastrzębskiego stracili już byli wiarę w narodowość, która ogłupiona przez Sziszkowa, zgnębiona przez Arakczejewa, wyssana przez Klein-Michela i Wronczenkę, miała na czole piętno niewoli, a u nóg kajdany nędzy—i w tem rozczarowaniu i rozgoryczeniu poczęli spiskować na rzecz socjalizmu w obecności szpiegów.

(Dok. nast.).

Słowackiego: „Smutno mi Boże!“ i przecudownych ustępów z „Snu srebrnego“. które dotąd nigdy takiej nie miały genialnej interpretatorki i nigdy mieć nie będą. Nie pamiętamy też, abyśmy kiedy w sali Saskiej dłużej trwające słyszeli oklaski. Gdy pani Modrzejewska zeszła z estrady, burza ta kilkakrotnie ustawała na chwilę i znowu tem głośniejszem powstawała grzmotem. Na pożegnanie wygłosiła pani Modrzejewska wiersz Krasińskiego: „Pożegnanie“.

Trudna to zaiste rzecz i męskiej wymagająca odwagi deklamować na wieczorze, na którym deklamuje genialna artystka. Nie łatwe to zadanie podjął akademik, który w myśl programu wygłosił „Grób Agamemnona“. Przyznać musimy, iż wywiązał się wcale dobrze z zadania. Deklamacya, acz nieco, w końcowych mianowicie ustępach, wypadła za miękko, pełną była uczucia i świadczyła o głębszem zrozumieniu myśli zawartych w tym utworze. Organ przyjemny i jednolity nastrój głosu w ciągu całej deklamacyi podniosły jeszcze wrażenie jakie wywarła.

Część muzykalna składała się z dwóch wokalno-orkiestralnych utworów M. Brucha, i z koncertu Szumana A moll na fortepian z tow. orkiestry. Utwory M. Brucha. nie odznaczają się wprawdzie niczem nowem, dały się wszelako bardzo mile słuchać i wykonane zostały starannie. W ślicznym koncercie Szumana. odegranym przez p. Barabasza, nie wyszły może dostatecznie wszystkie piękne efekta.

Wiersz Adama Asnyka, napisany umyślnie na tę uroczystość a wygłoszony przez jednego z akademików, niech sam za siebie przemawia. Podajemy go w całości:

*Wiersz na obchód rocznicy Juliusza Słowackiego.*

Poeto! oskarzono ciebie przed narodem,
Że kazałeś bezwładnym poruszyć się bryłom
I po swej śmierci niosąc pieśń jak sztandar przodem,
Prowadziłeś bezbronne zastępy na wyłom,
Gdzie bez nadziei zwycięstw lały krew obficie.
Jeśli to twoją winą? że budząca życie
Pieśń, jak orkan wstrząsnęła śpiącą grobów ziemię
I na chwilę zwiększyła naszych nieszczęść brzemię,
Krwawe widmo ojczyzny wywołując z trumny —
Jeśli to twoją winą? że pchany rozpaczą
Naród zerwać chciał więzy — to możesz być dumny!
Ci, ktorzy ucierpieli najwięcej — przebaczą,
I Polska ci przebaczy, kochający synu,
I nie będzie dla ciebie żałować wawrzynu,
Bo święte hasła twoje, to nie hasła chwili,
Co przepadają marnie w ciężkich dniach rozbicia;
Wiara twa nie zawiedzie, miłość nie omyli
Lecz poprowadzi naród do nowego życia.
Mylą się pokolenia w dróg swoich wyborze,
Jednak cel postawiony mylnym być nie może.

Gdyby nie głos natchniony narodowej lutni,
Który nie dał zmęczonym usypiać w letargu,
Czemżebyśmy dziś byli, my nędzarze smutni?
Gromadą niewolników na publicznym targu,
Narodem bez przyszłości, bez celu, bez części,
Którym pan jego gardzi, chociaż czasem pieści.
Wprawdzie by nas żywiła szczodrzej polska gleba
A plon nasz by nie poszedł na pastwę płomieni,
Wprawdzie byłoby lepiej tym zjadaczom chleba,
Którzy się tuczyć pragną z losem pogodzeni,
Lecz nad przyszłością naszą noc by zaszła głucha
I naród cały został bez serca i ducha...
Że tak nie jest, to twoja, o poeto, wina,
Więc potomność już wyrok ogłaszać poczyna
I laur, który od dawna tobie się należy
Pośród nowych pokoleń bierzesz z rąk młodzieży.

Wiersz przyjęty był hucznemi oklaskami, a wołaniu „autor! autor“! nie było końca, dopóki tenże się nie pokazał.

Uroczystość zakończyło odczytanie następujących telegramów i każdy powitano grzmiącemi oklaskami.

Z Pragi (po czesku): Pamięci Juliusza Słowackiego, nieśmiertelnego wieszcza braterskiego narodu wołamy huczne *Slava!* — Akademicka czeska czytelnia w Pradze. *Hubner*, prezes.

Ze Lwowa: Ale twardo, ale jasno wśród narodu swego stać, myślą bić, chorągwie rwać, świecić czynu tarczą własną! Tak woła Słowacki, takie hasło nasze. — Młodzież akademicka lwowska.

Z Pragi (po czesku): Umelecka Beseda duchem i sercem u was, oddaje należny hołd pamiątce nieśmiertelnego geniusza na horyzoncie sławiańskiej literatury. Braterskiej Polsoe i jej młodzieży serdeczne pozdrowienie; Kochajmy się! — *Dr. Strakaty*, prezes.

Z Leoben: Cześć i sława nieśmiertelnemu wieszczowi. — Czytelnia polska akademików górniczych.

Berlin. Za łaskawe zaproszenie nas na uroczysty wieczór w dniu 15 b. m., poświęcony uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego, dziękujemy uprzejmie a serdecznie, żałując, że oddalenie i toczące się obrady sejmowe nie pozwalają nam uczestniczyć w tej uroczystości. Przyjmijcie wyraz poważania i życzliwości, jaką dla was zawsze mamy. — Członkowie Koła polskiego na sejmie pruskim. — *Różański*, sekretarz Koła.

Nakoniec odczytanym został nadesłany na tę uroczystość piękny wiersz poetki, panny Maryi Bartus. Wiersz ten jutro podamy.

Uroczystość zakończyło świetne przemówienie prof. dr. Józefa Rostafińskiego, równie jędrne i zdrowe treścią, jak ciepłe uczuciem. Dawno już wieczór akademicki równie piękną a pożyteczną przemową profesora, zakończonym nie został. Dzielimy się nią z czytelnikami naszemi.:

„Tak było dawniej za Mindowy, tak pośród nas nieledwo i dzisiaj. Tam dalej na zachodzie wyżej bogactwa i swoboda wśród ludu dobrobyt i oświata. U nas ziemie mogiłą błędami zeszłych pokoleń usłaną, na niej posępne gmachy, w nich pas złoty... tradycyjnych wspomnień nieledwo jedynym bogactwem, wśród ludu niewola i ciemnota i tylko jedna kryształowa czara narodowej godności niespękana jeszcze. Bezbronna pierś nasza, skruszony grot starej kopii, pod przemocą wielu zwinęło się żelazo miecza jak młody pęd wybujałego drzewa pod uraganem wichru.

Taką spuściznę zostawiły nam pokolenia. Więc zawracamy na nowe tory. Już Polska zeszłych pokoleń niby jakaś Chrystusowa męczennica narodów jako taka złożona do krainy wspomnień. Już niedołężne marzycielstwo oczekujące wszystkiego od cudu rozwiane jako mgła poranna. Niczego się odeń niespodziewamy. Cud jest świadomą wolą naszą, która tylko przez czyn ciałem stać się może. Pracy się imamy. Pozostały nam męzkie serca, hartowniejsze rozwagą umysły, i wyrobiło się poczucie siły moralnej, które zagrzewają nas wśród trudów. Niemi walczyć nam przystało, walczyć o każdą piędź macierzystej ziemi, o dźwięk ojczystej mowy, o starą wiarę przodków.

Inne więc na drodze czynu przyświecają nam światła i odmiennemi nawołujemy się hasły. W tem łączy się wszystko co dzielniejsze i trzeźwiejsze z dawnych, łączy wszystko co czuje i myśli z nowego pokolenia.

Więc patrzą wszyscy jakie będzie następne. Kwiat jego wśród uniwersyteckich murów rośnie i dojrzewa. Z niego wyjdzie lekarz ciała czy duszy, z niego krzewiciel oświaty wśród młodych i starszych, z niego przyszły prawnik i prawodawca. Więc patrzą wszyscy na ten nowy posiew z miłością i nadzieją. Więc wszyscy zapytują czy on hartowny i obronny. Więc wszyscy mają oczy zwrócone na ten zastęp co kiedyś przodować ma narodowi w umysłowym i społecznym dorobku.

Że posiew ten zajęty pracą, że filareckie hasła w tym pojmuje duchu by się rwać do wiedzy, by na tej drodze łamać co oporem staje, to raz już dosadnie zaznaczono. Lecz umysł żądny wiedzy, rozważny i krytyczny, nie wypełnia jeszcze ludzkiego jestestwa

....cóż po światła iskierce
Gdy wszystko dokoła skrzepło,
Zimny świat i zimne serce —
Ciepła trzeba!

Ciepła trzeba, by wiedzę uszlachetnić, ciepła, by zagrzewało w mozolnej pracy, ciepła by poczucie wspólnych celów wciąż krzewiło się i rosło. ciepła by się stało zadość ostatniej Juliuszowej radzie: byśmy nie zeszli na „zjadaczów chleba“, ciepła trzeba!

Nie brak go tam, gdzie bratnia pomoc wszystkich splata ramiona. Nie brak go tam, gdzie żywym porywem powstaje myśl oddania wieszczom czci i czynem się wnet stawa. Zaprawdę nie brak go tam gdzie święci się dzień dzisiejszemu podobny.

Dzień, gdzie Juljusza święto podnosi jego wolę, gdzie jak mówi w innem miejscu „Testament“

Żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec.

W sprostaniu takim Juljuszowym radom w zrozumieniu, że nasze odrodzenie leży nie tylko w zdobyciu wiedzy, nie tylko w ciepłym rytmie wspólnym serca. ale że droga doń przez oświatę ludu prowadzi, najpiękniejszy leży rys nowego posiewu.

Więc zdobiąc umysł wiedzą, krzepmy ciepłem i serce młodzi przyjaciele, a po latach wielu mozolnej i cichej pracy, jak w pas dawnych tradycyj wpleciemy nowe wątki postępu, jak ich osnowę wniesiemy aż do chat wieśniaczych, to zniknie tam niewola i ciemnota. to cywilizacya będzie bogactwem wszystkich i oddamy następnym pokoleniom może wszystko zmienione i odrodzone—tylko kryształową czarę narodowej godności nienaruszoną i niepokalaną!“.

## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń**, 14 marca.

Sprawozdanie domu komisowego A. Krysztofowicza i Spółki Café Stierböck.

Na wczorajszym targu spęd wołów wynosił 3055 sztuk, a mianowicie 1512 węgierskich, 530 galicyjskich i bukowińskich i 1013 niemieckich wołów. Kupcy zachowali wielką rezerwę i z początku tylko dla przedniego towaru, który słabo był reprezentowany, okazało się lepsze usposobienie.

Dla innych gatunków targ był nadzwyczaj mdły i ceny doznały zniżki o 1 złr. na cetnarze metrycznym, a przy wielu partyach musieli producenci zezwolić na odciąganie jeszcze większych procentów.

Płacono za węgierskie od 50—57·50 złr., za przednie 60·50 złr., za galicyjskie i bukowińskie od 50—55 złr. wyjątkowo 56 złr., za niemieckie od 50—59 za 100 kilo.

Na dzisiejszym targu spęd wynosił 3904 sztuk, a mianowicie 823 ciężkich, 1037 średnich bakonów i 2044 warchlaków. Sytuacya od przeszłego tygodnia nie zmieniła się i dziś ceny utwierdziły się. Płacono za ciężkie bakony od 58—59 złr., za średnie od 55—57, a za warchlaki od 34 do 46 za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

**Wiedeń**, 15 marca.

Pszenica na wiosnę, 12·12—12·15, pszenica na jesień 10·90—10·95. Owies na wiosnę 8·20—8·25. Owies na jesień 7·05—7·10. Owies handlowy 8·25—8·35. Żyto węgierskie 9·25 — 9·60, Żyto na wiosnę 9·25 — 9·35, Żyto na jesień 8·80—9. Kukurudza, na maj czerwiec 7·52 —7·55, gotowa 7·85—7·90.

Spirytus towar gotowy 32·25—32·75.

Nafta. Triest amerykańska rafinowana stand. white 10·50 bez cła. Hamburg 7·60 mk., za marzec 7·80, na sierpień, grudzień 8·10. Brema 7·20. Antwerpia 15 fr.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 16 marca.*

Śledztwo w sprawie aresztowanych we Lwowie Rusofilów ma być ukończone do trzech tygodni. *Nowoje Wremia* donosi, że w liczbie wezwanych przez sąd świadków stawać będzie także metropolita Sembratowicz. Wreszcie donosi dziennik rosyjski, iż komisarze policyjni przebrani po chłopsku badają lud w Tarnopolskiem. Temu doniesieniu możemy stanowczo zaprzeczyć.

Piszą nam z Poznania:

„Jakkolwiek nie ulega żadnej wątpliwości. że rząd prusko-niemiecki nie pragnie wojny z Rosyą, i radby w tym roku przynajmniej utrzymać pokój, zapewnić was mogę, iż jest tu wszystko do wojny przygotowane. Oficerom landwery polecono, ażeby się trzymali na pogotowiu, i na pierwsze wezwanie na miejsce zborne stawić się mogli. Zapytywano także już wysłużonych oficerów, czy nie chcieliby w danym razie wejść do służby. Powtarzam: nie uważajcie tego za oznakę, że Prusy chcą wojny, ale to pewna, że ewentualność jej nie jest wykluczona. Jest to zresztą bardzo naturalne wobec stanu rzeczy w Petersburgu, który każe się wszystkiego obawiać“.

Otrzymujemy list z Warszawy, który potwierdza nasze telegraficzne doniesienie, że „wyjazd generała Starynkiewicza, prezydenta m. Warszawy do Petersburga, według obiegających pogłosek ma być w związku z oczekiwanem niecierpliwie zaprowadzeniem samorządu miejskiego w Warszawie i innych miastach Królestwa. We wtorek powołano telegrafem do Petersburga bankiera tutejszego p. J. Blocha w sprawie kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. Budowa kolei jest rzeczą postanowioną, idzie tylko o pewne ograniczenie w przeprowadzeniu budowy“.

Telegram doniósł nam wczoraj o mianowaniu hr. Antoniego Wolkensteina posłem austro-węgierskim w Petersburgu. Młody dyplomata będzie będzie miał obszerne pole działania na tem ważnem i niezmiernie trudnem stanowisku. Wogóle działalność dyplomatyczna w Petersburgu nader jest utrudnioną wskutek nieobecności cara w stolicy państwa, a zarazem skutkiem niepewności, czy Giers posiada odpowiednią powagę do neutralizowania wpływu innych ministrów, mianowicie też Ignatiewa, na bieg polityki zagranicznej. Ta niepewność położenia w Rosyi i niejasność jej stosunku do innych mocarstw miała być przedmiotem rozmowy podczas odwiedzin chorego Bismarka przez cesarza niemieckiego.

Pogłoski o mobilizacyi wojsk czarnogórskich nie potwierdzają się, pomimo że wystąpiły one w formie tak pozytywnej, iż podano nawet datę uchwały zapadłej w Wielkiej Radzie cetyńskiej z dodaniem tego jeszcze szczegółu, że wszyscy za granicą bawiący Czarnogórcy otrzymali rozkaz powrotu. Zaprzeczenie tej wiadomości nastąpiło w sposób tak stanowczy. że na razie nie powinnaby zachodzić żadna w tej mierze wątpliwość. Z tem wszystkiem obawa starcia z Czarnogórą nie jest jeszcze usunięta, i kto wie czy owo doniesienie nie jest tylko wyprzedzeniem wypadków, jakie nastąpić mają. Że Czarnogóra nie bardzo ściśle przestrzega obowiązków, jakie prawo międzynarodowe na neutralnych nakłada, że oddziały powstańców, chroniące się na terytoryum czarnogórskie nie były internowane i rozbrajane, ale z bronią wracały znowu na pole walki — o tem w Wiedniu najmniejszej nie było wątpliwości. Ostatni wszakże fakt, kiedy po zupełnem zwycięstwie nad Krywoszanami i przeparciu ich za granice Czarnogóry zaraz we dwa dni pojawiły się znowu oddziały powstańców na placu boju, — wywołał tem większe rozdrażnienie, im trudniejszem było zwycięstwo, którego owoce zdawały się w ten sposób być zakwestyonowane. Rrząd austryacki miałby więc wszelkie prawo wystąpić energicznie. i postawić Czarnogórze stanowcze *aut-aut*. Wszakże nie sądzimy, ażeby krok taki był teraz politycznym. Siły austryackie na południu wystarczają zupełnie do ostatecznego stłumienia ruchu, choćby nawet i nadal powstańcy mieli znajdować przytułek w Czarnogórze. Wszelkie zaś energiczne kroki przeciw Czarnogórze mogą bardzo łatwo do tego doprowadzić następstwa, że sprawa dotychczas czysto wewnętrzna, stanie się zewnętrzną, międzynarodową, co może sprowadzić nieobliczone w skutkach swych zawikłania. Nie wielką przysługę wyświadczają Austryi te dzienniki wiedeńskie, które ją koniecznie do tego pchają.

O wypadku, wspomnianym już przez naszego korespondenta z Odessy — piszą do jednego z dzienników wiedeńskich:

„Pomiędzy rządem rosyjskim a W. Portą przyszło niedawno do małej dyplomatycznej scyssyi. Nieporozumienie usunięto, ale niedowierzanie i niechęć dyplomatycznych sfer Stambułu do Rosyi zwiększyły się w wysokim stopniu. Rzecz się tak miała. Petersburski zarząd wojskowy powziął postanowienie, aby wysyłki wojsk do Syberyi transportować odtąd drogą morską. Skarb państwa odniosłby z tego niewątpliwą korzyść, bo podróż morska do Syberyi odbywa się w niespełna tylu tygodniach, ile miesięcy potrzeba na zdążenie do tego kraju pokuty koleją, a potem kibitką. Otóż bez zapytania Porty dwa rosyjskie parowce z załogą 1600 ludzi odeszły z Odessy, aby popłynąć na Bosfor.

„Międzynarodowe traktaty nie dozwalają okrętom wojennym, albo okrętom z załogą wojskową przepływać cieśnin dardanelskich. Na rozkaz zatem Porty zatrzymano obydwa okręta, a Rosya ujrzała się w konieczności poprosić W. Portę o pozwolenie przejazdu. Rząd turecki nie odmówił, jednak w Konstantynopolu przywiązują wielką wagę do tego wypadku, naruszającego w tak rażący sposób międzynarodowe prawa, a to tem więcej, że głośne agitacye panslawistów zaczynają już i tam pewne wzniecać obawy.

Wyznania *Journ. de St. Pet.* z powodu rocznicy wstąpienia na tron cara Aleksandra III są tak uspakajające, jak tylko można sobie życzyć. Lecz w każdym razie są to próżne frazesa, które nabiorą wartości i znaczenia wtedy, gdy zostaną poparte czynami. W ogóle jednak przyznać należy, że sytuacya europejska znacznie się polepszyła. Nie brak atoli alarmujących wieści, lubo alarmiści stracili na fantazyi.

Minister spraw wewnętrznych zniósł zakaz sprzedawania pojedyńczych numerów *Gołosu*.

Według zapewnienia *Now. Wrem.* w pewnych sferach zaczynają znowu nalegać na przeniesienie stolicy carskiej do Kijowa. Na obchód koronacyjny, na który udadzą się wojska z Warszawy, spodziewani są królowie: szwedzki, grecki, serbski i rumuński, książę i księżna Edymburscy. Generał Skobelew pozostanie w Petersburgu do maja.

W dziennikach wiedeńskich z ostatniej poczty znajdujemy telegramy, które w zupełności potwierdzają wiadomości, podane przez nas wczoraj w liście z Petersburga, z czego się okazuje, że Skobelew bynajmniej nie popadł w niełaskę u dworu, był bowiem obecny w Carskiem Siele na obrzędzie chrztu w. ks. Heleny Władimirówny.

Naprzód *Nowosti*, a później *Golos*, jak to juz kilkakrotnie wspominaliśmy, żądały zwołania konferencyi europejskiej dla załatwienia sprawy Bośnii i Hercegowiny. Obecnie *Now. Wrem.* usiłuje wykazać korzyści kongresu lub konferencyi mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim. Inicyatywę powinna wziąć Anglia. Rosya nie pragnie wojny, ale nie może być także obojętnym widzem odbywających się wypadków. Że zaś Niemcy i Austrya również pragną pokoju, przeto dla wysokiego celu nie powinna się sprzeciwiać zwołaniu konferencyi. Aksakow odezwał się także w tym duchu, że ogólny pokój zagrożony jest tylko ze strony Austryi. Do wojny z Niemcami Rosya nie ma najmniejszego powodu; wszystkie obawy naruszenia pokoju mogą być usunięte przez interwencyę Europy z inicyatywy Gladstona.

Uzupełniające wybory we Francyi przysporzyły Chambordystom dwa miejsca w Izbie. W obydwu wypadkach olbrzymia większość republikańska rozbiła się na dwie frakcye niechcące ustąpić sobie i z tych zapasów gambettystów z radykałami wyszedł z urny wyborczej — reakcyonaryusz. Nie wiele brakowało a i w trzecim okręgu *(Péronne)* byłby upadł republikanin z tego samego powodu, gdy przy poprzednich wyborach republikanin wyszedł ogromną większością. Temi zwycięstwami podniesieni reakcyonaryusze skupili się w senacie około Jules Simona i księcia Broglie w walce przeciw ustawie o szkolnictwie ludowem, która po raz trzeci wróciła przed Senat, i wywołali bardzo burzliwe posiedzenia. Zdaje się, że tym razem przejdzie ustawa bez zasadniczej zmiany, a z nią rozpocznie się raz wreszcie organizacya szkolnictwa elementarnego jako bezpłatnego, obowiązkowego i świeckiego. Poprawka Simona odrzuconą została 158 głosami przeciw 116. Zwycięstwo to dowodzi, że większość Senatu nie jest już tą jaka była w roku zeszłym, że wybory 8 stycznia przywróciły Izbie wyższej jedność ducha z republikańsko-demokratyczną większością kraju. Koalicya dyssydentów w rodzaju Jules Simona z klerykałami i monarchistami nie wystarcza już do wywołania konfliktu dwóch Izb. Po klęsce Simona nie ulegało już żadnej wątpliwości. że i ks. Broglie nie otworzy w nowej ustawie furtki, którąby można przemycić wszystkie klerykalne zachcianki do szkolnictwa ludowego.

Przed kilku dniami podaliśmy na tem miejscu program Gambetty uregulowania stosunku Francyi do Tunisu, i reorganizacyi finansowej i administracyjnej Tunisu. W obec wzmagającego się z wiosną ruchu powstańczego arabskich szczepów, w obec zmiany rezydenta francuskiego dla Tunisu, sprawa tunetańska wypłynęła na pierwszy plan. W pałacu przy Quai d' Orsay trwały w ostatnich dniach narady, w których brali udział Freycinet, Decrais, Roustan i jego następca Cambon. Program Freycineta zdradza chęć zupełnego przeciwieństwa do planu Gambetty. Freycinet nie chce przejęcia tunetańskiego długu przez Francyę, nie chce zniesienia kapitulacyi. Więc w kontroli administracyjnej ma pozostać udział Anglii i Włoch, a w sądownictwie jurysdykcya konsularna. Oczywiście, że taka koncesya dla Italii nie wymaże z pamięci Włochów ugody w Bardo, a we Francyi półśrodeczki i słabe dyplomatyzowanie Freycineta, tak jaskrawo odbijające od silnych linij programu ogłoszonego niedawno przez Gironde, nie przysporzą przyjaciół dzisiejszemu rządowi.

Napady południowych szczepów w Tunisie, w okolicy Kairuan przybrały znowu znaczne rozmiary. Liczby wymordowanych Europejczyków niedało się jeszcze skonstatować. Wszystkie francuskie siły wojskowe, jakie dały się użyć, wyruszyły w pogoń za Arabami. Uwijanie się emisaryuszów tureckich wśród plemion nie ustaje, a większy ruch obecny, to owoc tej propagandy. *El Djewaib*, arabski dziennik w Konstantynopolu otrzymujący inspiracye sułtańskie, a założony dla propagandy panislamistycznej, znowu podnieca szczepy arabskie do buntu przeciw panowaniu francuskiemu w północnej Afryce. — Podług wiadomości, jakie doszły do Konstantynopola z Tunis i Tripolis, przygotowują się tam wyprawy południowych szczepów przeciw tym szczepom, które się poddały pod panowanie francuskie. Wielki szczep Wed-Hamma na granicy Tripolis w ogromnem wzburzeniu. Ali-Ben-Khalifa ogłoszony Bejem przez zbuntowane plemiona.

Sprawa egipska nie schodzi z porządku dziennego. Podczas kiedy w Egipcie rzeczy rozwijają się spokojnie i prawidłowo i ten spokój i ład właśnie odnoszą największe zwycięstwa nad gorączką zachcianek zachodnich mocarstw, dyplomacya i prasa francusko-angielska ciągle wentylują sprawę interwencyi. Ostatni artykuł *Morning Post* donosi o rezultacie konferencyi między Freycinetem i lordem Łyons. Ostatni miał przeczytać list lorda Granville, w którym tenże oświadcza że w razie gdyby mocarstwa chciały się mięszać w sprawę egipską, to Anglia nie mogłaby zaprzeczyć temu. Anglia porozumiewa się z innemi państwami i przychyliła się do propozycyi Bismarka, przeprowadzenia okupacyi tureckiej. Cały ten artykuł *Morning Post*, stojący w takiej sprzeczności z dotychczasową polityką anglo-francuską, wymaga potwierdzenia.

Podług raportu kontrolerów franko-angielskich w Egipcie, przyniosły nadwyżki dochodów w latach 1880 — 81 około 16 mil. franków rocznie i te nadwyżki użyte zostały w części na umorzenie długów. Co do budżetu na r. 1882 wyraża raport obawę, nie wprost, ale dobitnie, jasno, że grozi niebezpieczeństwo co do wypłat zobowiązań względem wierzycieli europejskich, gdyż budżet wojskowy wzrósł o połowę, a mnóstwo reform, zwłaszcza administracyjnych, wstrzymanych zostało nieporządkami wojskowemi. Dymisya kontrolora Blignières jest po prostu odwołaniem reprezentanta Francyi, który zrozumiał swą rolę jako *imperium in imperio*, i który swem dumnem i wyzywającem postępowaniem względem rządu w Egipcie, wywoływał ciągłe trudności. On to naciskał rząd francuski o coraz energiczniejsze kroki i domagał się interwencyi zbrojnej. Jemu trzeba przypisać jeżeli nie powstanie, to rozwielmożnienie się partyi narodowej w Egipcie, która była pierwotnie tylko reakcyą przeciw gospodarce cudzoziemskiej, która rozsiadła się w Egipcie, jak w domu własnym. Następca Blignières'a Brédif, który dotąd był szefem oddziału kasowego w ministeryum spraw zewnętrznych, ma być zdolnym finansistą, bez ambicyi politycznej. W ogóle rola polityczna reprezentantów Francyi i Anglii wróciła znowu do konsulów; kontrolorzy mają czysto finansowy zakres działania.

Kedyw mianował Arabiego wraz z sześcioma innemi przewódzcami stronnictwa wojskowego, generałem brygady i paszą.

Telegram z Belgradu do *Golosa* donosi, że rada ministrów pod przewodnictwem króla zganiła proponowaną przez ministra finansów kombinacyę co do oddania Austryi serbskich drog żelaznych.

Korespondent z Belgradu do *Budapesti Hirlap* miał mieć rozmowę z byłym ministrem serbskim Risticzem, w której tenże otwarcie wyznał, że Serbia nie zrzeknie się nigdy swoich słusznych praw do Bośni i Hercogowiny. Sprawa ta leży na sercu nawet dzisiejszemu rządowi, który na pozór tak bardzo Austryi jest przychylny, wiedząc, że od niej zależną była korona królewska. Trwały pokój z Austryą jest niemożliwy, dopóki mocarstwo to nie ustąpi po za Dunaj. W zamian za to ustępstwo ofiaruje Risticz Austryi zapewnienie, że Serbia ze swej strony nigdy Dunaju nie przekroczy i do węgierskich Serbów aspirować nie myśli. „Nasi rodacy w Węgrzech przeboleć muszą, że o nich kraj ojczysty zapomni“.

# TELEGRAMY „REFORMY“

*(Prywatne)*

**Lwów**, 16 marca. Wydział krajowy uchwalił wnieść do Sejmu projekt noweli do statutu krajowego z przyznaniem rektorowi lwowskiej szkoły politechnicznej głosu wirylnego w Sejmie.

**Wiedeń**, 16 marca. Według *Tribüne* miał poseł Grocholski zawiadomić Koło, iż komisya parlamentarna postanowiła poruszyć sprawę równouprawnienia narodowości na Szląsku. Posłowie Chrzanowski i Mieroszewski przedłożyli Kołu memoryał o regulacyi rzek galicyjskich.

**Wiedeń**, 16 marca. Koło polskie postanowiło wyłącznie dla kwestyi szląskiej odbyć osobne posiedzenie. W sprawie reformy wyborczej według wniosku większości komisyi, uchwaliło Koło polskie solidarność. Klub czeski zajmuje się sprawą rozdziału dotychczasowych Izb handlowych — na osobne Izby: handlowe, przemysłowe i robotnicze.

**Peszt**, 16 marca. Wszystkie tutejsze Koła polityczne omawiają konieczność stanowczego prawnopolitycznego uregulowania zajętych prowincyj.

**Petersburg**, 16 marca. W klubie oficerskiem oświadczył Skobelew, że car pewno w głębi duszy podziela jego zapatrywania, ale nie może tego objawić, ponieważ Rosya zanadto jest zależna od Niemiec.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 16 marca. Dziś przybyła cesarzowa; na dworcu oczekiwali ją cesarz i następca tronu z żoną.

**Praga**, 16 marca. *Prager Ztg.* oświadcza, że doniesienie dzienników, jakoby 400 robotników w kopalniach węgla w Tremosznie wymówiono zatrudnienie, jest przesadzone. Na razie udzielono w kopalni Starka 175 robotnikom urlopu z powodu zmniejszonej konsumcyi węgla, ale są uzasadnione widoki, że urlopowani w jak najkrótszym czasie otrzymają znowu zatrudnienie.

**Praga**, 16 marca. Dyrekcya górnicza w Mirószowie zaprzecza wszelkim doniesieniom o rozpuszczeniu robotników w tamtejszych kopalniach. Od poniedziałku pracują wszyscy i ani jednego robotnika nie oddalono.

**Paryż**, 16 marca. *Journal des Débats* pisze, że istnienie gabinetu opiera się o program finansowy Say'a. Gabinet nie poda się do dymisyi, gdyby nawet komisya budżetowa, która d. 21 b. m. wybraną będzie, odrzuciła program. Gabinet będzie w takim razie wyczekiwał publicznej rozprawy w Izbie, która jest konieczną, ażeby jasno się uwidoczniła odpowiedzialność. W ten sposób rozwiązanie kwestyi jest na kilka miesięcy odroczone.

**Bukareszt**, 16 marca. Senat uchwalił zakupno linii kolejowej Czernawoda-Kustendże za 16,800.000 franków.

## Kursa telegraficzne.

| **Wiedeń** dnia 16 marca 1882. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 74·70 | 74·70 |
| „ srebrna | 75·60 | 75·50 |
| „ złota | 93·40 | 93·20 |
| 5% Austr. Renta pap. nowa | 90·— | 90·— |
| 4% Węg. „ „ | 86·80 | 86·40 |
| 6% „ „ złota | 118·60 | 118·30 |
| Losy z r. 1860 | 128·75 | 128·60 |
| „ „ 1864 | 169·— | 169·— |
| „ premiowe węg. | 116·— | 115·50 |
| Londyn | 120·65 | 120·75 |
| Napoleondor | 9.53½ | 9·54 |
| Marka | 58·85 | 58·85 |
| Dukat | 5·65 | 5·65 |
| Ruble papierowe | 119·75 | 120·— |
| Lombardy | 143·25 | 141·— |
| Akcye Banku Austr.-węg. | 819.— | 816·— |
| „ kredytowe | 309·25 | 305·75 |
| „ Karola Ludwika | 294·— | 292·— |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 168·— | 167·— |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 157·50 | 157·50 |
| „ Koszycko-Bogum. | 140·— | 138·— |
| „ Północno zachodnie | 205·— | 204·— |
| „ Anglo Banku | 123·— | 121·— |
| 5% Obligacye Indemn. gal. | 99·50 | 99·50 |
| 6% Listy hipoteczne | 102·— | 102·— |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 159·— | 156·— |
| **Berlin** dnia 15 marca 1882. | | |
| Wiedeń | 169·70 | 169·55 |
| Banknoty | 169·70 | 169·55 |
| Warszawa | 203·65 | 203·10 |
| Ruble | 204·— | 203·40 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 62·60 | 62·50 |
| 4% „ likwidacyjne | 54·60 | 54·10 |
| Akcye Karola Ludwika | 125·— | 124·50 |
| „ kredytowe | 540·— | 536·— |

**Usposobienie giełdy** słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
***Dr. Tadeusz Rutowski.***

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

## Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

### Odchodzą z Krakowa:

**Do Lwowa:** *osobowy: pospieszny: wieczorny*
*Kraków* odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
*Lwów* przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

**Do Tarnowa** *lokalny.*
*Kraków* odjazd $6._{17}$ rano
*Tarnów* przyjazd $9._{14}$. „

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
*Wieliczka* przyjazd: $11._{44}$ po poł.

**Do Wiedn:** *osob. pospieszny mięszany osobowy*
*Kraków:* odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
*Wiedeń:* przyj. $7._{12}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{10}$

## Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

| % | | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | **Kraków, dnia 14/3.** | | | | | |
| | Ruble papierowe ros. | za 100 rubli | 119 | 75 | 120 | 30 |
| | Marki niem. złote lub pap. | „ 100 mar. | 58 | 60 | 58 | 90 |
| | Kupony srebrne | | 99 | 50 | — | — |
| | Dukat nowy ważny | | 5 | 65 | 5 | 70 |
| | 20-to Frankówka złota | | 9 | 52 | 9 | 55 |
| 6% | Pożyczka krajowa galic. | za złr. 100 | — | — | — | — |
| | Obligacye Indemnizac. galic. | „ 100 zł. | 99 | 50 | 100 | — |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. | | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4 | „ „ „ „ „ | | 93 | 50 | 95 | — |
| 6 | „ „ Banku Hipoteczn. | | 101 | 75 | 102 | 50 |
| 5 | „ „ „ „ z premią 10% | | 101 | 50 | 102 | 50 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | | 99 | 25 | 100 | — |
| 6 | „ dłużne g. zakł. włościańsk. | | — | — | — | — |
| 5 | „ „ „ „ „ | | — | — | — | — |
| 5½ | „ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie | | — | — | — | — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36 „ | | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 18 „ | | — | — | — | — |
| 7 | „ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ | | — | — | — | — |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. | za rubli 100 | 98 | 75 | 99 | 50 |
| 4 | „ likwidacyjne „ | „ „ 100 | 86 | 25 | 87 | — |
| | **Lwów, dnia 14/3.** | | | | | |
| — | Akcye Banku hipotecznego gal. | s. na zł. 200 | 301 | — | 304 | — |
| 5% | Listy zast. Tow. kred. ziem. | z. złr. 100 | 100 | 70 | 101 | 50 |
| 4 | „ „ „ „ „ | „ „ 100 | 93 | 50 | 95 | — |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. | „ „ 100 | 101 | 70 | 102 | 50 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią | „ „ 100 | 101 | 25 | 102 | 50 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne ze 40 at | „ „ 100 | 99 | — | 100 | — |
| 6 | „ „ Banku włościań. | „ „ 100 | — | — | — | — |
| | Obligacye indemn. gal. | | 99 | 40 | 99 | 90 |
| | **Wiedeń, dnia 15/3.** | | | | | |
| | *Obligi długu Państwa.* | | | | | |
| 4 1/5 | Renta austr. papierowa | za złr. 100 | 74 | 70 | 74 | 90 |
| 4 1/5 | „ „ srebrna | „ „ 100 | 75 | 50 | 75 | 70 |
| 4 | „ „ złota | „ „ 100 | 93 | 20 | 93 | 40 |
| 5 | „ „ pap. nowa | „ „ 100 | 89 | 60 | 89 | 80 |
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr. | za złr. 100 | 119 | — | 120 | — |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ | „ „ 100 | 128 | 60 | 129 | — |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ | „ „ 100 | 132 | 50 | 133 | — |
| — | „ „ 1864 bez % całe | „ „ 100 | 169 | — | 170 | — |
| — | „ „ 1864 bez % połówki | „ „ 100 | 168 | — | 169 | — |
| — | Como Renten-Scheln na 42 lirów | za sztukę 1 | 31 | — | — | — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków | za sztukę 1 | 145 | — | 146 | — |
| | *Obligi korony węgierskiéj.* | | | | | |
| 6 | Renta złota węgierska | za złr. 100 | 118 | 40 | 118 | 60 |
| 4 | „ „ „ | „ „ 100 | 86 | 60 | 86 | 80 |
| 5 | „ pap. | „ „ 100 | 86 | — | 86 | 20 |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie | „ „ 100 | — | — | — | — |

| % | | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| — | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. | „ „ 100 | 115 | 50 | 116 | — |
| — | „ „ po 50 złr. | „ „ 100 | 115 | — | 115 | 50 |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) | „ „ 100 | 108 | 75 | 109 | 25 |
| | *Obligi indemizacyjne.* | | | | | |
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie | za złr. 100 | 97 | — | 98 | — |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. | „ „ 100 | 99 | 25 | 99 | 90 |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie | „ „ 100 | 96 | 25 | 97 | 25 |
| 5 | „ „ Węgierskie | „ „ 100 | 97 | 50 | 98 | — |
| | *Różne inne pożyczki.* | | | | | |
| 5 | Losy Donau Regulir. z roku 1870 | za sztukę 1 | 112 | 50 | 113 | — |
| 5 | „ „ „ „ 1878 | „ „ 1 | 103 | 50 | 104 | — |
| — | „ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. | „ „ 1 | — | — | — | — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków | „ „ 1 | 40 | 50 | 41 | — |
| 0 | „ Tureckie po 400 „ | „ „ 1 | 23 | — | 23 | 50 |
| | *Listy zastawne.* | | | | | |
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote | za złr. 100 | 119 | — | 119 | 30 |
| 3 | „ „ „ „ „ z premią | „ „ 100 | 100 | — | 100 | 50 |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. | „ „ 100 | 101 | 70 | 102 | 10 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% prem. | „ „ 100 | 101 | 75 | 102 | 50 |
| 5 | „ „ „ „ | „ „ 100 | 99 | 50 | 100 | 50 |
| 5 | „ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. | „ „ 100 | — | — | 104 | 50 |
| 7 | „ „ „ „ „ „ 20-letn. | „ „ 100 | — | — | 106 | — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36-letn. | „ „ 100 | 101 | — | 102 | — |
| 5½ | „ „ „ „ „ „ 36-letn. | „ „ 100 | — | — | — | — |
| 4 | „ „ gal. tow. kred. ziem. | „ „ 100 | 94 | — | 95 | — |
| 5 | „ „ „ „ „ „ | „ „ 100 | 101 | — | 101 | 50 |
| 6 | „ „ rustykalne | „ „ 100 | 101 | 75 | 102 | 50 |
| 6 | „ „ „ 15-letnie | „ „ 100 | — | — | — | — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie | „ „ 100 | 94 | 70 | 95 | — |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. | „ „ 100 | 100 | 50 | 101 | 70 |
| 4½ | „ „ „ „ | „ „ 100 | 100 | 60 | 100 | 75 |
| 4 | „ „ „ „ | „ „ 100 | 93 | 50 | 93 | 70 |
| | *Obligacye pierwszeństwa kolei.* | | | | | |
| 5 | Albrechta na 300 złr. | za złr. 100 | 92 | 50 | 93 | — |
| 5 | Ferdynanda północn. na 300 złr. | „ „ 100 | 105 | — | 106 | — |
| 4½ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. | „ „ 100 | 99 | 80 | 100 | — |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. | „ „ 100 | 96 | 25 | 96 | 50 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. | „ „ 100 | 93 | — | 93 | 50 |
| 5 | „ „ z r. 1872 na 300 złr. | „ „ 100 | 94 | 50 | 95 | — |
| 5 | Rudolfa na 300 złr. | „ „ 100 | 100 | — | 100 | 50 |
| 5 | Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. | „ „ 100 | 89 | 70 | 90 | — |
| 3 | Lombardy (Südbahn) na 500 fr. | za sztukę 1 | 131 | 50 | — | — |
| 5 | Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. | „ „ 100 | 91 | 40 | 91 | 70 |
| 5 | Nordosty na 300 złr. | za złr. 100 | 88 | 75 | 89 | 25 |
| | *Losy.* | | | | | |
| — | Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. | za sztukę | 175 | — | 176 | — |
| — | Klary na 40 złr. m. k. | „ „ | 40 | 50 | 41 | 50 |
| — | Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. | „ „ | 108 | 50 | 109 | — |
| — | Insbruck na 20 złr. w. a. | „ „ | 22 | — | 23 | — |
| — | Keglewich na 10 złr. m. k. | „ „ | 19 | — | 19 | 75 |
| — | Krakowskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 19 | 25 | 19 | 75 |
| — | Lublańskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 23 | 50 | 24 | — |
| — | Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. | „ „ | 41 | — | 41 | 50 |
| — | Palfy na 40 złr. m. k. | „ „ | 37 | 50 | 38 | — |
| — | Rudolfa na 10 złr. w. a. | „ „ | 21 | 75 | — | — |
| — | Salm na 40 złr. m. k. | „ „ | 51 | 50 | 52 | — |

| % | | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| — | Salcburgskie na 20 złr. w. a. | za sztukę | 22 | 50 | 23 | — |
| — | St. Genois na 40 złr. m. k. | „ „ | 44 | 75 | 45 | 25 |
| — | Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 23 | — | 24 | — |
| 4½ | Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | „ „ | — | — | 127 | 50 |
| 4 | „ na 50 złr. w. a. | „ „ | 63 | — | 64 | 50 |
| — | Waldstein na 20 złr. m. k. | „ „ | 28 | — | 29 | — |
| — | Windischgraetz na 20 złr. m. k. | „ „ | 37 | 40 | 37 | 80 |
| | *Akcye bankowe.* | | | | | |
| 5 | Anglobank | na 120 złr. | 120 | 25 | 120 | 50 |
| 5 | Bankverein Wiener | na 100 złr. | 112 | 25 | 112 | 75 |
| 5 | Bodencredit allgem. aust. | na 80 złr. | 231 | — | 232 | — |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. | na 160 złr. | 305 | 75 | 306 | — |
| 5 | Kreditbank węg. allg. | na 200 złr. | 303 | 50 | 304 | — |
| 5 | Hipoteczne galic. | na 200 złr. | — | — | — | — |
| 5 | Bodencredit „ | na 200 złr. | — | — | — | — |
| 5 | Länderbank | na 100 złr. | — | — | — | — |
| 5 | Austro-węgiersk. | na 600 złr. | 816 | — | 817 | — |
| 5 | Union.bank | na 100 złr. | 118 | 50 | 119 | — |
| | *Akcye kolejowe.* | | | | | |
| bez % | Albrechta | na 200 złr. | — | — | — | — |
| 5 | Alföld Fiume | na 200 „ | 164 | — | 164 | 50 |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn | n. 1050 „ | 2485 | — | 2490 | — |
| 5 | Franciszka Józefa | na 200 „ | 190 | 50 | 191 | 50 |
| 5 | Karola Ludwika | na 210 „ | 292 | 50 | 293 | — |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. | na 200 „ | 139 | 25 | 139 | 50 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy | na 200 „ | 167 | 25 | 167 | 75 |
| bez % | Morawsko-szlązkie centr. | | 24 | 25 | 25 | — |
| bez % | Prag Duxer | | 58 | — | 59 | — |
| 5 | Rudolfa | na 200 złr. | 164 | — | 164 | 50 |
| 5 | Siedmiogrodzkie | na 200 „ | 158 | 50 | 159 | — |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa | na 200 „ | 302 | — | 302 | 50 |
| 5 | Lombardy (Südbahn) | na 200 „ | 141 | — | 141 | 50 |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. | na 200 „ | 154 | 50 | 155 | — |
| 5 | Nordosty | na 200 „ | 156 | 50 | 157 | 50 |
| | *Waluty.* | | | | | |
| | Dukaty pełno ważne | za sztukę | 5 | 65 | 5 | 67 |
| | 20-to Frankówki | „ „ | 9 | 54 | 9 | 55 |
| | 20-to Markówka | „ „ | 11 | 74 | 11 | 79 |
| | Pół-Imperyały ros. pełno ważne | „ „ | 9 | 80 | 9 | 82 |
| | Funty szterlingi | „ „ | 12 | 03 | 12 | 08 |
| | Tureckie liry złote | „ „ | 10 | 80 | 10 | 82 |
| | Banknoty włoskie | „ „ | 45 | 90 | 46 | — |
| | Ruble papierowe | „ „ | 119 | 50 | 120 | — |
| | **Warszawa, dnia 14/3.** | | | | | |
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 | | 99 | 20 | 99 | 45 |
| | Kupony | | — | — | 1 | 13 |
| 4 | Listy likwidacyjne | za rs. 100 | 86 | 55 | 86 | 80 |
| | Kupony | | — | — | 1 | 14 |
| 5 | „ „ miasta Warszawy Ia Em. | | — | — | 93 | 25 |
| | „ „ „ „ IIa „ | | — | — | 92 | 25 |
| | „ „ „ „ IIIa „ | | 91 | — | 91 | 15 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*